Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ SOBOTA, 7 GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 336

Votum nieufności

OTRZYMAŁ RZĄD W SEJMIE.

Taktyka obronna rządu. — Od defenzywy do ataku. — Rzeczowe odpowiedzi ministrów. — O generale Zagórskim i pośle Rybarskim. — Wesoła historia o smutnym końcu.

Pomimo votum nieufności nastrój nie był smutny...

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

O godzinie 10 m'n. 45 Marszałek Daszyński ogłosił rezultat imiennego głosowania nad wnioskiem, żądającym ustąpienia rządu.

Za wnioskiem padło 246 głosów, przeciwko wnioskowi 120 głosów, 4 głosy były nieważne.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Oczekiwane z dużem naprężeniem wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się punktualnie o godz. 12 w południe pod przewodnictwem wicemarszałka ks. Czetwertyńskiego, gdyż wedle istniejącego zwyczaju — marszałek Daszyński oczekiwał na

REZULTAT GŁOSOWANIA NAD VOTUM NIEUFNOŚCI

u siebie, ażeby podczas głosowania nad wnioskiem skierowanym przeciwko sobie osobiście nie przewodniczyć.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poprosił o głos prezes klubu B. B. pułk. Sławek, prosząc o zmianę porządku dziennego w tym sensie, ażeby najpierw powołano komisję do zbadania znanych zajść z oficerami, a dopiero później głosować nad wnioskiem o votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego, gdyż klub B. B. miał zamiar wniosek przeciwko marszałkowi Daszyńskiemu zgłosić, jednakże wniosek ten odroczył aż do szczegółowego wyjaśnienia sprawy. Wniosek posła Sławka o zmianę porządku dziennego odrzucono, a wówczas klub B. B. salę opuścił, gdyż

ZA WNIOSKIEM KOMUNISTÓW GŁOSOWAĆ NIE CHCIAŁ,

a przeciwko niemu głosować nie mógł, gdyż oznaczałoby to popieranie działalności marszałka Daszyńskiego.

Po wyjściu klubu B. B., wicemarszałek ks. Czetwertyński zarządził głosowanie i za wnioskiem komunistów opowiedzieli się jedynie oni sami, a więc wniosek uzyskał jedynie 7 głosów. Reszta izby przyjęła ten rezultat głosowania oklaskami, poczem wicemarszałek zawiadomił marszałka Daszyńskiego o rezultatach głosowania, a ten wszedł na trybunę i objął przewodnictwo wśród

huczných braw lewicy

Awantura komunistyczna w sejmie.

Niesłychany skandal wyprawili posłowie komunistyczni, rozwijając na sali czerwony sztandar.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Zaledwie marszałek Daszyński zdążył opublikować rezultat głosowania, na ławach komunistycznych wybuchła szalona burza z powodu nieudzielenia komunistom przez marszałka Daszyńskiego głosu w ciągu całej dyskusji.

Widzieliśmy już różne awantury komunistyczne w sejmie, jednakże takiej wściekłości grupki posłów komunistycznych w sejmie jeszcze nie widziano.

Wskoczyli na pulpity, rozwinęli czerwony sztandar i wśród ogłuszających okrzyków całej reszty sejmu usiłowali odśpiewać międzynarodówkę.

Nie dopuścili do tego posłowie lewicy, którzy otoczyli ich zwartą masą i zagłuszyli okrzykami.

„Pierwsza Brygada" w sejmie.

Posłowie klubu prorządowego odśpiewali pieśń legjonową.

(Warszawski koresp. (B) telefonuje):

Wśród nieustającego hałasu marszałek Daszyński zamknął wreszcie to historyczne posiedzenie, nie wyznaczając następnego.

Na sali zaczęły gasnąć światła ale posłowie klubu BB. z prezesem pułk. Sławkiem na czele nie opuszczali jej, kiedy zaś sala opustoszała już zupełnie posłowie klubu BB. znajdujący się w komplecie rozpoczęli śpiewać „Pierwszą Brygadę".

Olbrzymia marmurowa sala sejmu rozbrzmiewała dziwnem echem pieśni, podchwyconej przez publiczność, opuszczającą galerję.

Po odśpiewaniu hymnu legjonowego posłowie trzykrotnie wznieśli okrzyk:

— „NIECH ŻYJE MARSZAŁEK PIŁSUDSKI!".

Potem wznieśli również trzykrotnie okrzyk:

— Precz ze starym kabotynem parlamentu Ignacym Daszyńskim.

O godz. 11.10 po blisko 12-godzinnem posiedzeniu wreszcie gmach sejmu zaczął się uspakajać.

Po tym krótkim incydencie przystąpiono do sprawy najważniejszej, a mianowicie do dyskusji nad wnioskiem, domagającym się

ustąpienia rządu dr. Świtalskiego

Przedstawiciele rządu zjawili się na wczorajsze posiedzenie licznie. Loże zajął premjer dr. Świtalski w towarzystwie paru ministrów. Pogłoski krążące po sejmie od rana, że na posiedzenie przybędzie Marszałek Piłsudski, okazały się nieprawdziwe.

Taktyka rządu

opracowana w Belwederze

Taktyka jaką rząd zastosuje wobec sejmu do ostatniej chwili pozostawała tajemnicą. Wiadomo było, że w każdym razie rząd nie zamierza milczeć, ale będzie się bronił, a mowę główną i zasadniczą wygłosi premjer dr. Świtalski.

Jako pierwszy jednak mówca zjawił się pułk. Matuszewski, którego wystąpienie wywołało w całym sejmie nawet wśród posłów opozycyjnych wielkie zadowolenie i słychać było

głosy pochwały

zarówno o samej mowie wczorajszej ministra Matuszewskiego, jak i o jego sposobie zachowania się na trybunie.

Minister skarbu szczegółowo punkt po punkcie odpowiadał na wszystkie wysuwane zarzuty w sprawach gospodarczych. Od tej chwili stało się już wiadomem, iż rząd zastosował taktykę bronienia się, ale jednocześnie—w myśl zasad wojskowych—razem z obroną prowadził atak na opozycję. Taktyka rządu w ciągu dnia wczorajszego

BYŁA Z PUNKTU WIDZENIA STRATEGJI POLITYCZNEJ PRAWDZIWEM ARCYDZIEŁEM.

Widać było, że czynami rządu pokierował ktoś niezwykle zręcznie i dlatego domyśleć się można, że ostatnie konferencje w Belwederze wiele z taktyką tą miały wspólnego.

Ministrowie zjawiali się na trybunie jeden po drugim. Każdy z nich omawiał inny przedmiot, każdy z nich przeprowadzał najpierw obronę działalności rządu. Szczegółowo odpowiadał na wszystkie bez wyjątku zarzuty opozycji, od najpoważniejszych do najdrobniejszych awanturek i przypadeczków, a następnie każdy z nich przechodził z kolei do ataku: na pozycję i wyrzucał jej błędy, jej fałszywe poczynania i jej nieszczerość.

Przemówienie ministra Matuszewskiego, jak już wspomnieliśmy, poświęcone było

sprawom gospodarczym

Następnie dr. Świtalski ujął zagadnienia polityczne głębiej i na wielkiej płaszczyźnie przedstawił to, co rządy pomajowe zrobiły, a jednocześnie z całym naciskiem stwierdził, że opozycja posiada wprawdzie wiele siły i spoistości, jeżeli chodzi o pracę destrukcyjną, o obalenie rządu, ale

NIE POSIADA SIŁY NA STWORZENIE RZĄDU WŁASNEGO.

Tę myśl zasadniczą premjera pogłębił następny mówca, minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, który, przedstawiwszy obszernie działalność rządu i również odpowiedziawszy na wszystkie zarzuty opozycji sam — tak jak jego przedmówcy — przeszedł do ataku i udowodnił na podstawie doświadczeń rządów pomajowych, że współdziałanie prawicy i lewicy możliwe jest tak długo, dopóki opozycja walczy z Marszałkiem Piłsudskim. Kiedy sama opozycja ma rządzić — wówczas dzieje się widowisko takie jak rząd koalicyjny hr. Skrzyńskiego. Temu rządowi poświęca minister Kwiatkowski dłuższą uwagę i udowadnia, że rząd ten

CAŁY CZAS TRACIŁ NA UZGADNIANIU ZAPATRYWAŃ MIĘDZY PARTJAMI I W REZULTACIE NIE ZDZIAŁAŁ NICZEGO.

Po przemówieniu ministra Kwiatkowskiego nastąpił incydent prawdziwie sensacyjny.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Votum nieufności otrzymał rząd od sejmu.

(Dokończenie).

Mianowicie podczas przemowy premjera dr. Świtalskiego z miejsca wyrwał się z okrzykiem prezes klubu narodowego poseł Rybarski, mówiąc coś

o zabójstwie gen Zagórskiego

Dr. Świtalski odpowiedział wówczas, że to jest jedna z licznych plotek opozycji, gdyż nikt nie jest w stanie dowieść, że gen. Zagórski nie żyje.

Na to poseł Rybarski podniesionym głosem oświadczył, że prosi o pociągnięcie go przed sąd, gdzie przedstawi dowody, iż mówi prawdę.

Kiedy zestąpił z trybuny minister Kwiatkowski, a wstąpił na nią minister sprawiedliwości p. Car, oświadczył on, że z okrzyku posła Rybarskiego można wnosić, że znana mu jest osoba, która zawiniła, przy zaginięciu gen. Zagórskiego, a zarazem poseł Rybarski oświadczył, że gotów jest stanąć przed sądem.

Minister Car uważa, że każdy obywatel, jeżeli posiada wiadomości mogące wyjaśnić skomplikowaną sprawę, powinien zgłosić się do prokuratora. Chcąc p. Rybarskiemu pomóc przy wypełnieniu jego obowiązku obywatelskiego, p. min. Car zawiadamia sejm, iż polecił prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie dziś o godz. 12 w południe przyjąć protokularnie zeznania posła Rybarskiego, kto zamordował gen. Zagórskiego. Gdy oświadczenie posła Rybarskiego okaże się gołosłowne, to minister Car wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje. To oświadczenie min. Cara wywołało na rozgorączkowanej sali niebywałą sensację i huragan braw na ławach klubu B. B.

Jeszcze brawa nie ucichły, kiedy na trybunę wszedł minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, powitany wrogiemi okrzykami i stukaniem w pulpity przez komunistów, na co klub B. B. znów odpowiedział hucznemi oklaskami.

Przemówienie min. Składkowskiego.

było czemś zupełnie niezwykłem. Minister miał zanotowane absolutnie wszystkie zarzuty przeciwko resortowi ministerstwa spraw wewnętrznych, wytoczone w onegdajszej dyskusji i na podstawie dokumentów, częściowo odczytując, częściowo opowiadając ich treść, odprawiał jeden zarzut za drugim, przyczem oczywiście były nawet chwile bardzo niedyskretne. Gen. Składkowski mówił zupełnie swobodnie, z humorem, co już na wstępie wywołało na sali

olbrzymią wesołość

Minister rozpoczął swe przemówienie od słów następujących:

— Od trzech lat, kiedy mam zaszczyt cieszyć się wielkiem zaufaniem tej izby...

Oświadczenie to wywołało wielką wrzawę na ławach, a marszałek Daszyński uspokoił posłów powiedzeniem następującem:

— Proszę panów, dobry dowcip należy zawsze uszanować!

Niedyskrecje ministra Składkowskiego dotknęły specjalnie jednego z posłów Stronnictwa Chłopskiego. Poseł Dąbski, prezes tego stronnictwa, uskarżał się mianowicie w swojej onegdajszej mowie, że poseł Kurowski z jego właśnie partji pobity został w Lublinie przez policję

O panu, pośle, dorożkarzu, dziewczynkach i policji...

Gen. Składkowski odpowiedział na ten zarzut i z teczki swej przytoczył dokument, który na sali wywołał uczucia zupełnie różne, bo wesołość z jednej strony i niezadowolenia z drugiej. Okazuje się, iż poseł Kurowski był przed miesiącem w Lublinie i kazał

DOROŻKARZOWI DAWIDOWI FINKELSTEINOWI

wieźć się przez trzy godziny z jednej restauracji do drugiej, a podróż ta skończyła się tem, że poseł Kurowski był kompletnie pijany. W tym stanie zwrócił się on do dorożkarza z prośba, ażeby ten zawiózł go „do jakichś ładnych dziewczynek".

— Pan Dawid Finkelstein — mówi minister Składkowski — jest człowiekiem starszym i statecznym i propozycja taka oburzyła go do głębi. Odpowiedział, iż do żadnych „dziewczynek" wieźć swego pasażera nie będzie i zażądał zapłaty za dotychczasową jazdę. Wówczas poseł Kurowski odmówił zapłaty dorożkarzowi, zaczął mu urągać i na ulicy wywiązało się zbiegowisko, a kiedy dorożkarz udał się pod opiekę policjanta, poseł Kurowski rozpoczął z policjantem szarpaninę. Policjant widząc, że ma do czynienia z osobnikiem kompletnie pijanym zawiózł go do komisarjatu, gdzie poseł Kurowski nie chciał się jednak w żaden sposób wylegitymować. Dopiero siłą wyciągnięto mu w czasie rewizji osobistej dowody z kieszeni. Kiedy policja przekonała się, że ma do czynienia z posłem wypuściła go natychmiast, mimo iż był tak pijany, że nie mógł o własnych siłach zejść ze schodów.

Oto jak wyglądają sprawy pobicia posłów przez policję, o których tyle mówi opozycja, — zakończył min. Składkowski.

Opozycja słabnie...

Dyskusja wczorajsza była przeplatana przez mowy posłów opozycyjnych, którzy widząc, iż rząd tak ostro atakuje ich ze swej strony występowali do nowego ataku. Jednakże wczorajsze wystąpienia posłów opozycyjnych były bardziej niezdecydowane. Powszechnie przypuszczano, że rząd jest do tego stopnia zastraszony wnioskiem o votum nieufności, że zrezygnuje z wszelkiej obrony i da się spokojnie pogrzebać. Nastąpiło, jak widać, zupełnie coś innego, co oczywiście wprowadziło opozycję w dezorjentację.

Cały dzień wczorajszy minał w ten sposób i ogólnie panowało przekonanie, iż decyzja rządu w kierunku przeprowadzenia tak stanowczej obrony w sejmie jest prawdopodobnie chęcia, aby, (na wypadek kiedy votum nieufności będzie uchwalone) przynajmniej społeczeństwo wiedziało, że rząd miał dobra wolę i dążył do wytłumaczenia sie w parlamencie, ale kompletne zaślepienie posłów przyprawiło o wyrażenie rządowi votum nieufności.

***

Posiedzenie ciągnęło się z godziny na godzinę. Na trybunę wchodzili co raz to nowi mówcy, przedstawiciele rządu, przedstawiciele klubu B. B. i wreszcie opozycji. Ze strony opozycji wobec zachwiania wystosowanych przez nich pod adresem rządu zarzutów wysuwano nowe, które jednak były zbijane. Sprawa ciągnęła się w ten sposób do godz. 10 wieczór, kiedy wreszcie po przemówieniu posła Wiślickiego (BB) postawiono wniosek o zamknięcie dyskusji. Na trybunę wstąpił przedstawiciel klubu B. B. poseł Podoski, wskazując, iż w tak ważnej sprawie dla państwa, jak wyrażenie votum nieufności rządowi niedopuszczalne jest, aby przerywano dyskusję.

Mimo jednak tego oświadczenia po 10-godzinnych blisko nieprzerwanych naradach większością głosów uchwalono zamknąć dyskusję.

Na trybunie zjawił się wówczas jeszcze minister spraw zagranicznych p. Zaleski i złożył krótkie oświadczenie w sprawie polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej.

Oświadczenie posła Polakiewicza

Poseł Polakiewicz złożył na wczorajszem posiedzeniu sejmu następujące oświadczenie:

„Podczas przemówienia premjera, który mówił o pewnej interwencji czynników zagranicznych pozwalam sobie oświadczyć, że tę kampanję rozpoczął poseł Ignacy Daszyński, ciągnący do dyskusji wewnętrznej obce czynniki. Wtedy p. marszałek prosił, aby nie wciagać osoby marszalka do dyskusji, bo nie może sie bronić. Wcale nie mówiłem o działalności p. marszałka na posiedzeniu, pozwoliłem sobie tylko zaprotestować, żeby poseł do sejmu w dyskusji przeciw swojemu rządowi i posel na bardzo eksponowanym stanowisku dawał złego przykładu, bo dziś częścią izby będzie interwen. u francuzów, jutro u anglików, a może pojutrze u socjal - demokr. niemieckiej. Gdy p. marszałek prosił o przestrzeganie dobrych obyczajów, powiedziałem że także marszałek powinien przestrzegać tych dobrych obyczajów. P. poseł Daszyński już, niestety, jako przewodniczący, okrzyk posła Zaleskiego, który brzmiał: niech pan nie wprowadza bojówek, oświadczył, co następuje: proszę nie wprowadzać do tego uroczystego posiedzenia, kiedy przemawia rząd nikczemności policyjnych raportów.

Mam zaszczyt — oświadcza poseł Polakiewicz sprostować, że tego rodzaju oświadczenie przewodniczącego izby jest jawnym skandalem".

Odpowiedź marsz. Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński w odpowiedzi oświadczył: nie mogę z tego miejsca omówić znaczenia charakteru listu mojego przyjaciela Loquin, nie jest to takie miejsce na tłumaczenie się mi z listu otwartego 48 posłów najstarszego parlamentu świata, do mnie adresowanego —. Co do okrzyku posła Zaleskiego — z gazet dowiaduję sie o jakiejś sztuce konfidencyjnej, jakobym ja do jakiegoś robotnika, którego nie znam pisał bilet i wzywał jego i jeszcze drugiego robotnika do mojej kancelarji. Zdaje się, że nawet w jakiemś piśmie była podobizna tego biletu, z której poznać odrazu, że to nie moje pismo. W dalszych wywodach marsz. Daszyński odpiera podejrzenia jakoby organizował bojówki.

***

Według ostatnich wiadomości jakie doszły nas telefonicznie z Warszawy rząd zakomunikować ma Prezydentowi, że otrzymał w sejmie votum nieufności dopiero dziś rano.

Fałszywy książę Sapieha skradł dwa miljony złotych.

Berlin, 6 grudnia.

Policja niemiecka rozesłała listy gończe za 42-letnim Stanisławem Boyem, leśniczym z polskich kresów wschodnich który występując w roli „księcia Leona Stanisława Sapiehy" ostatnio w celach oszukańczych zdołał założyć bank w Berlinie przy Ritterstr. 69 pod firmą „Deutsche Immobillien-Bank".

Oszust wciągnął do swej imprezy pewnego emerytowanego radnego, jako wspólnika i prokurenta i po dokonaniu szeregu nadużyć kredytowych ulotnił się z całą gotówką banku.

Fałszywy książę Sapieha pojawił się w Berlinie przed kilku laty, udając wydalonego z Rosji sowieckiej arystokratę który zamierza wytoczyć rządowi sowieckiemu proces o odszkodowanie w wysokości 50 miljonów rubli w złocie za skonfiskowane dobra.

Wkradłszy się w zaufanie emigrantów rosyjskich Boy uprawiał szpiegostwo na rzecz Sowietów. Rozliczne oszustwa, za które kilkakrotnie był aresztowany, uchodziły mu bezkarnie dzięki protekcji ambasady sowieckiej.

Przed dwoma miesiącami oszust wynajął olbrzymie biuro, zaangażował liczny personel, zamówił na kredyt formularze bankowe i reprezentacyjny samochód. Umiał on pokierować „interesami" założonego banku z takim mistrzostwem, iż po kilku tygodniach pracy zdołał skupić w swoich rękach okrągły miljon marek, który obecnie znikł razem z nim bez śladu.

Przemówienie premjera Świtalskiego.

Sejm obala lekkomyślnie rząd, nie mogąc utworzyć nowego gabinetu.

System pomajowy nie może być zlikwidowany.

Warszawa, 6 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wysoki sejmie! Mówiąc niedawno o zagadnieniu konstytucji, wskazałem na obyczaje panujące w naszym parlamencie, że kluby podejmują decyzję przed wyjaśnieniem i wysłuchaniem kontrargumentów. Członkowie klubów, związani solidarnością partyjną, nie mogą zmienić stanowiska pod wpływem żadnych argumentów.

W ten sposób sejm jako całość właściwie nie istnieje i jest zbiorowiskiem członków klubowych, które podejmują decyzję bez wysłuchania argumentów.

Trybuna służy do wygłaszania deklaracyj, a nie do przekonywania kogoś. Teraz jest ten sejm w tej sytuacji, że mówca niema kogo przekonywać. Kluby powzięły postanowienia i postanowień nie zmienią, cokolwiek powiem. W ten sposób panowie kopiecie przepaść naszemu parlamentowi, ponieważ w takiej formie, w jaką go przekształciliście, nie odpowiada on swemu zadaniu.

Zaznaczyłem wczoraj, że wniosek o votum nieufności dla tego rządu, jest stawiany jakoby dla likwidacji pomajowego systemu.

Wynika z tego, że pragniecie panowie rządów sejmowych. Uważam wniosek panów zarówno za lekkomyślny, jak i niepraktyczny.

Jeśli pojmujecie parlamentaryzm tak, że można rachować tylko arytmetycznie większość w izbie, to pogrążacie parlamentaryzm jeszcze bardziej i musicie doznać klęski.

Parlament ma nietylko prawo obalać gabinety, lecz i obowiązek, by ten, kto obalił brał ciężar na siebie.

Rozbieżność w łonie opozycji.

Z wczorajszych przemówień przekonałem się, że nawet w krytyce jesteście panowie rozbieżni, że daleko panom do tego, byście przy pozytywnych problemach znaleźli wspólny punkt widzenia. Gdybyście nawet panowie na krótką metę ustalili jakiś minimalny program, nie umielibyście żadnego zagadnienia rozwiązać.

Organizacja życia polskiego jest tak trudna, że opanować ją można tylko przez dobór ludzi, którzy nie przeszkadzają doktrynie i którzy są niezależni od grup.

Chcielibyście panowie wyróżowić czasy przedmajowe.

Już jeden dzień takiego systemu wskrzesiłby w całej pełni widmo niebezpieczeństwa dla państwa.

Do wniosku panów dołączyła się część [illegible], która żadnej pozytywnej kwestji nie mogłaby z panami uzgodnić. Weźmy na przykład porozumienie polsko-niemieckie, atakowane przez p. Rybarskiego. Panowie z lewicy patrzycie milcząco na to, jak z tego robiony jest kapitał, który się rzuca na rząd, lecz gdybyście mieli sami rozstrzygnąć, to stanowisko panów byłoby rozbieżne.

SKORO PANOWIE W MIEJSCE TEGO, CO OBALACIE NIE MOŻECIE WYTWORZYĆ NIC INNEGO, TO CZYNICIE TO LEKKOMYŚLNIE. TO MUSI SIĘ NA PANACH ZEMŚCIĆ,

Tembardziej, że poza wami zostałaby taka siła, którą reprezentuje Marszałek Piłsudski i nad którą nie moglibyście przejść do porządku dziennego. Za cel stawiacie sobie rząd zdolny do współpracy z sejmem, mnożąc konflikty, celu tego nie osiągniecie.

KLUCZ SYTUACJI LEŻY W RĘKACH PANÓW.

Jeśli sądzicie, że wystarczy posiadać arytmetyczną większość, by każdy rząd obalać bez stworzenia innego, to rząd taki musiałby powrócić do systemu jednania sobie różnych grup.

Prawa parlamentu.

Tak wygląda likwidacja obecnego systemu. Zarzuciliście panowie rozbieżność w zapatrywaniach na rewizję konstytucji, ujawnioną jakoby w odczytach ministrów. Sprzeczności niema. Zasadnicze myśli są najzupełniej uzgodnione.

NIE PRZECZYMY PRAWA PARLAMENTU DO KONTROLI SPRAW FINANSOWYCH, ANI PRAWA KRYTYKI DZIAŁALNOŚCI RZĄDU.

Względem rzeczowej krytyki rząd nigdy zgóry nie zająłby stanowiska negatywnego, gdy jednak krytyka staje się bezwzględną i przestaje się liczyć z interesami państwa, wówczas niemożliwa jest współpraca z sejmem. Panowie w okresie, poprzedzającym tę sesję, nadużyliście w niepraktykowany sposób uwagi N.I.K., drukowanej jako rękopis, przeinaczyliście ją na zarzut, że rząd Marszałka Piłsudskiego i p. Bartla był rządem nadużyć finansowych.

Drugim przykładem jest uogólnianie zarzutów przeciw osobom, które w wielkiej administracji mogły się okazać nieodpowiedniemi. W każdym aparacie państwowym mogą się znaleźć parszywe owce. Jestem przekonany, że stan moralny dzisiejszych urzędników jest o wiele lepszy. Trudno jest o odpowiedni dobór ludzi, którzyby podołali zadaniu. Walczymy z wielkiemi trudnościami, w innych państwach wytworzyła się tradycja zawodowej moralności, która wytwarza moralną atmosferę dla każdego urzędnika. Myśmy takiej atmosfery nie odziedziczyli, przeciwnie mamy do czynienia z resztkami atmosfery państw zaborczych.

Rząd nie jest na usługach klasy posiadającej.

Używacie panowie argumentu, czyniąc z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu symbol sprzedania się warstwom posiadającym. Nie jesteśmy na usługach żadnych interesów, ale musimy liczyć się z potrzebą współdziałania pewnych czynników.

Zdaje się jednak, że wszyscy panowie do niedawna przyznawali, że rządy pomajowe dużo dobrego zrobiły. Teraźniejsze ciężkie warunki życia uważacie panowie za odskocznię, by obalić rząd. lecz nie na to, by ciężar wziąć na swoje barki, a napewno jest rzeczą bardzo trudną przy złej sytuacji zło doprowadzić do minimum i nie tracić wiary, że będzie lepiej. Nieprawdą jest, jakobyśmy społeczeństwo odsunąć chcieli od odpowiedzialności. Przeciwnie, staramy się o przyciągnięcie jaknajszerszych warstw do praktycznej pracy.

Pomijanie stronnictw

Pomijanie stronnictw nie jest równoznaczne z pomijaniem społeczeństwa.

Niewątpliwie jest bardzo wiele bolączek życia, które w Polsce wymagają załatwienia, jak np. kwestja mieszkaniowa, urzędników, budowy szkół i t. p., ale z tych nie uczyniliście panowie swojej broni, nie z dobrego serca, lecz dlatego, że nie umielibyście wskazać na środki usunięcia ich. Łatwo jest mówić, że jest źle, trudno wskazać, jak zło naprawić. Z satysfakcją przyjąłem oświadczenie niektórych panów, że rewizję konstytucji uważają za konieczną. To różni się od tonu panów przy pierwszej debacie konstytucyjnej.

Ideę poprawy ustroju chcecie spaczyć faktami. Tego panowie nie zdołacie zrobić. (Oklaski na ławach B.B.)

Prasa zagraniczna o sytuacji w Polsce.

Sowiety są niezadowolone ze spokojnego przebiegu pierwszego posiedzenia sejmu.

Paryż, 6 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Opinja publiczna Francji oczekiwała z wielkiem zainteresowaniem otwarcia sesji budżetowej sejmu polskiego Tendencyjne artykuły niektórych organów lewicowych wytworzyły wrażenie, że Polska znajduje się w przededniu wypadków politycznych wielkiej doniosłości, w których wchodziłaby w grę egzystencja parlamentu. To też otrzymane po południu wiadomości o normalnym przebiegu otwartej wczoraj sesji sejmowej, które cała prasa skwapliwie powtórzyła, przyjęte zostały z wyraźnem uczuciem ulgi i zadowolenia.

**

Londyn, 6 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Times“ i „Daily Herald“ zamieszczają obszerne sprawozdania z wczorajszego posiedzenia sejmu. „Times“ w notatce, zaopatrzonej tytułem: „Spokojne otwarcie nowej sesji“, charakteryzuje mowę marszałka Daszyńskiego, jako spokojną i unikającą prowokowania rządu, a jednocześnie dającą satysfakcję sejmowi.

Mowę ministra skarbu dziennik nazywa rzeczową. „Times“ przewiduje możliwość kompromisu, jeżeli opozycja przez przyjęcie propozycji B.B. utworzenia komisji dla zbadania incydentów sejmowych umożliwi wycofanie wniosku o votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego.

„Daily Herald“ sprawozdanie swoje z posiedzenia sejmu zaopatruje tytułem: „W Warszawie wszystko spokojnie“.

**

Moskwa, 6 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Pokojowa atmosfera, w jakiej przeszło pierwsze posiedzenie sejmu Rzeczypospolitej, sprawiła wielki zawód tutejszej opinji publicznej, oczekującej, zgodnie z zapowiedziami prasy sowieckiej, niebywałych sensacyj z terenu polskiego sejmu.

Niezadowolenie swoje z tego powodu wyładowują prasowe organy komunistyczne na polską partję socjalistyczną, której nie szczędzą ironji i złośliwych docinków. Obecną sytuację sejmową tłumaczy prasa moskiewska zawarciem kompromisu między rządem a opozycją. Kompromis ten, zdaniem „Izwiestji“ — spowodowany był tem, że obie strony zlękły się następstw, jakie sprowadzić może rozwój i pogłębienie konfliktu.

Według „Izwiestji“ wydarzenia ostatnich dni są oczywistym dowodem tego, że tak rząd, jak i opozycja sejmowa, przedstawiają tylko różne ugrupowania jednego i tego samego obozu i że spór między niemi stanowi jedynie jedną z form, którą przybiera się celem próby wzmocnienia panującego systemu

Orkan nad Anglją i Francją.

26 osób zginęło na lądzie i morzu.

LONDYN, 6 grudnia.

Szalejący od wczoraj po południu nad południową Anglją i kanałem la Manche orkan, któremu towarzysza ulewne deszcze, pociągnął za soba liczne ofiary w ludziach i wyrządził bardzo poważne szkody materjalne.

W okolicy Londynu runeło kilka domów, wiele dachów zostało zniesionych, ulice zasypywał grad cegieł z walących się kominów. Połamane drzewa przydrożne tamują komunikację kołową. Tamiza wezbrała niezwykle szybko o 3 metry ponad poziom normalny i zalała na wielkiej przestrzeni letniska pod Londynem. Słupy przewracane wichrem zerwały przeszło 1000 przewodów telefonicznych. Komunikacja kołowa na niektórych odcinkach jest zupełnie uniemożliwiona.

Musiano wstrzymać również komunikację lotniczą między Londynem a Paryżem. Żegluga na Kanale odbywa się z największemi trudnościami. Wiele okrętów musiało wobec potężnych fal zawrócić z drogi.

Angielski parowiec „Frances Duncan“ (2.384 ton) zatonał koło Landsend. Mimo usilnych prac ratunkowych zdołano ocalić jedynie 5 ludzi załogi, resztę w liczbie 16 pochłonęły fale morskie.

Hiszpański parowiec „Guecko“ przyholowano do brzegu ze złamana śrubą. Stoi na kotwicy w pewnej odległości od brzegu, przyczem stale grozi mu niebezpieczeństwo, iż fale wyrzuca go na brzeg. Cztery inne okręty wysyłają alarmujące sygnały „S. O. S.“, donosząc o grożącem im niebezpieczeństwie.

W Porthcawl władze marynarki wypuszczają co pewien określony czas rakiety, aby błąkającym sie okrętom wskazać drogę do brzegu.

Ogółem zginęło w morzu 19 osób. 7 ludzi straciło życie pod gruzami zawalonych domów lub od uderzeń spadających cegieł.

**

PARYŻ, 6 grudnia.

Na zachodniem i południowem wybrzeżu Francji gwałtowny orkan poczynił wielkie spustoszenia.

Koło Lorient zatonęła olbrzymia szalupa towarowa, dwie inne sa poważnie uszkodzone.

Przyjęto sygnały „S.O.S.“ wysyłane przez kilka okrętów, znajdujących się w niebezpieczeństwie. Cztery motorowe kutry rybackie rzucone na molo rozbiły sie i zatonęły.

Syntetyczny kauczuk udało się stworzyć z ziela.

Z Nowego Jorku donoszą, że w środę laboratorjum Edisona w Westorange ogłosiło oficjalnie, iż po wieloletnich próbach udało się stworzyć syntetyczny kauczuk z pewnego rodzaju ziela, które w Ameryce jest bardzo rozpowszechnione. Cena kauczuku syntetycznego wynosiłaby około 3 zł. za kilogram.

KRONIKA

GRUDZIEŃ **7** SOBOTA

Dziś: Ambrożego
Jutro: N. P. N. M. P.

Wschód słońca	7.14
Zachód słońca	3.26
Wschód księżyca	12.04
Zachód księżyca	9.00
Długość dnia	8.52
Ubyło dnia	10.31

Zebrania kontrolne.

Dziś, w sobotę dn. 7-go b. m. winni zgłosić się do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, do lokalu P.K.U. I (Nowo-Targowa 18) mężczyźni rocznika 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji o nazwiskach na litery Sa — Sy.

Do lokalu P.K.U. II (Nowo-Cegielniana 51) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1902, zamieszkali na terenie X-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł M N O P R S Sz T U W Z Ż.

Jutro, w niedzielę zebrania kontrolne nie odbywają się.

Do zebrań kontrolnych należy przynieść książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną.

Drogiści proszą

o przedłużenie godzin handlu.

W dniu wczorajszym powróciła do Łodzi delegacja związku właścicieli składów aptecznych, która interwenjowała w ministerstwie spraw wewnetrznych w sprawie uzyskania przedłużenia godzin handlu dla składów aptecznych.

Jak się dowiadujemy, drogiści domagają się przedłużenia godzin handlu, tak jak dla sklepów spożywczych t. zn. w soboty do godz. 9-ej wieczór.

Delegacja drogistów przedstawiła tę sprawę w ministerstwie skarbu, które w najbliższym czasie ma zadecydować, czy drogistom będą przyznane te prawa, jakie obecnie posiadają, fryzjerzy i składy spożywcze. (p).

P. prokurator Markowski

pozostaje w Łodzi.

Przed kilku dniami donosiliśmy o tem, że decyzją ministerstwa sprawiedliwości prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi dr. Jan Markowski przeniesiony ma być na równorzędne stanowisko do Lwowa.

Jak się obecnie jednak „Republika" dowiaduje, w ostatniej chwili ministerstwo decyzję swą odwołało, wobec czego prokurator dr. Markowski nadal pozostanie w Łodzi.

Uczenice pod zarzutem komunizmu.

Nocy ubiegłej dokonano kilku aresztowań wśród uczenic gimnazjum łódzkiego

Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Od dłuższego czasu V brygada wydziału śledczego w Łodzi była w posiadaniu wiadomości, że na terenie jednego z gimnazjów łódzkich czynna jest dobrze zakonspirowana organizacja komunistyczna.

Władze śledcze wytężyły wysiłki w pierwszym rzędzie w kierunku ustalenia, na terenie jakiej ze szkół organizacja ta działa. Po dłuższych obserwacjach wywiadowcy policji śledczej doszli do przekonania, że wspomniana organizacja komunistyczna działa na terenie gimnazjum żeńskiego J. Aba, mieszczącego się przy ul. Zielonej nr. 8.

Nad gimnazjum tem roztoczono ścisłą obserwację, a nad podejrzanemi uczenicami nieoficjalny dozór policyjny. Po kilkunastu dniach wywiadowcy utwierdzili się w przekonaniu, że podejrzane uczenice szerzą wśród współuczennic agitację komunistyczną drogą urządzania wieców w szkole pod pozorem zebrań koleżeńskich.

Nocy ubiegłej władze śledcze postanowiły ostatecznie zlikwidować tę organizację i w tym celu do mieszkań wszystkich podejrzanych uczenic wydelegowano wywiadowców policji, którzy dokonali rewizji. Rewizje, przeprowadzone we wszystkich mieszkaniach, dały nadzwyczaj obciążający materjał w postaci obfitych ilości bibuły i literatury komunistycznej.

Uczenice w liczbie 5 aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego, gdzie poddano je natychmiastowemu badaniu. Nazwiska i szczegóły śledztwa ze względu na dobro sprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy. (i).

Cyganie zaatakowali Zgierz.

Rozłożyli się obozem dokoła miasta i organizują wyprawy złodziejskie.

Przed tygodniem w Zgierzu rozbił namioty obóz cyganów. Od tego dnia począwszy, Zgierz nie zaznał formalnie spokoju.

Rozpoczęła się serja kradzieży, bądź to kieszonkowych, bądź rynkowych i tym sposobem mieszkańcy Zgierza byli formalnie teroryzowani przez bandy cygańskie.

Onegdaj w nocy urządzono w Zgierzu obławę, podczas której schwytano dwuch cyganów, Kamińskiego i Paszkowskiego na gorącym uczynku kradzieży.

Obydwuch przesłano do urzędu śledczego w Łodzi.

Wczoraj delegacja cyganów udała się do komendanta m. Zgierza z prośbą o „nieprześladowanie" cyganów. Komendant Zgierza oświadczył, że z całą surowością będzie tropił wszystkich sprawców kradzieży. Bezpośrednio po rozmowie wozy cygańskie zaczęły opuszczać Zgierz. W samem mieście pozostało jedynie 6 wozów cygańskich.

Cyganie przed wyjazdem usiłowali okraść składy zgierskiego przemysłu chemicznego, zamiar ten jednak w porę udaremniono. Jest nadzieja, że w ciągu dnia dzisiejszego pozostałe 6 rodzin również opuści Zgierz. (p).

25 linji telefonicznych

łączyć będą Łódź z Warszawą.

Od dłuższego już czasu trwają prace nad założeniem kabla telefonicznego między Łodzią a Warszawą.

Znaczenie tego kabla będzie pierwszorzędne, ponieważ dzięki niemu Łódź zostanie połączona z Warszawą 25 linjami telefonicznemi, i nie trzeba będzie czekać godzinami na połączenie telefoniczne, tak jak to ma miejsce obecnie.

Jak się dowiadujemy, prace są prowadzone tylko z jednej strony t. zn. z Warszawy do Łodzi. Roboty te, prowadzone w bardzo szybkiem tempie, są obecnie w stadjum końcowem, to znaczy, że są doprowadzone już aż pod Julianów.

Na tem prace te od strony Warszawy przerwano. Obecnie łódzka brygada telefoniczna rozpoczyna pracę przy zakładaniu kabla z Łodzi do Julianowa.

Roboty te potrwają kilka tygodni, tak że już w początkach przyszłego roku będziemy się mogli łączyć z Warszawą za pomocą nowego kabla telefonicznego. (p).

PRACE INSTYTUTU KONJUNKTUR.

Ukazały się w druku trzy nowe wydawnictwa Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen z serji „Sprawozdania i przyczynki naukowe":

Nr. 5 Jan Wiśniewski — Metody badania tendencji wieloletniej trendu) w szeregach gospodarczych. Cena zł. 2,50.

Nr. 6. Koszty oczyszczania surówki spirytusowej. Cena zł. 2.

Nr. 7. Józef Poniatowski — Wpływ reglamentacji obrotu zbóż chlebowych na ich ceny. Cena zł. 2.

P. Wiśniewski podaje w przejrzystej formie dorobek współczesnej nauki amerykańskiej, rosyjskiej i niemieckiej na polu badania i tendencji wieloletniej w rozwoju zjawisk gospodarczych. Autor przedstawia różnorodne metody, wyjaśnia ich podstawy naukowe i sposób zastosowania.

Praca o kosztach oczyszczania surówki spirytusowej oparta jest na bezpośrednich badaniach kilku zakładów przemysłowych. Zawiera ona przytem materjały, dotyczące technicznego stanu zbadanych zakładów.

Praca p. Poniatowskiego przynosi szczegółową analizę przebiegu obrotu zewnętrznego żytem i pszenicą w okresie stycznia 1924 r. — wrzesień 1929 r. oraz ruchu cen w tymże czasie w Polsce i na rynkach światowych. Na tle tych dochodzeń autor rozpatruje skutki wydawanych w tym czasie zarządzeń celnych. Praca zawiera szereg wykresów i tabel statystycznych.

Wszystkie te wydawnictwa są do nabycia w każdej większej księgarni. Skład Główny: Warszawa Elektoralna 2 pok. 26 (Administracja miesięcznika „Konjunktura Gospodarcza").

Podatek majątkowy.

Przypominamy, iż dn. 10 b. m. upływa termin płatności kolejnej raty podatku majątkowego. Ratę tę opłaca pierwsza grupa podatkowa, w wysokości 1% od oszacowanej w 1923 r. sumy majątkowej oraz druga grupa w wysokości 0,6%. Pierwsza grupa obejmuje własność nieruchomą ziemską, druga przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. —l—

Zbiórka na sieroty po żołnierzach.

Zarząd T-wa opieki nad sierotami po żołnierzach w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości wynik z urządzonej w dniu 11 listopada 1929 r. akademji i kwesty w lokalach i na ulicach Łodzi.

Przychód wyniósł zł. 6,212.03, drobne wydatki zaś zł. 620.80.

Pozostało jako czysty zysk zł. 5,591.23.

Wszystkim ofiarodawcom którzy choćby najmniejszą kwotą przyczynili się do zebrania powyższej sumy oraz tym którzy w jakikolwiek bądź sposób dopomogli w pracy i wzięli udział w powyższych imprezach — tą drogą w imieniu swoim i swych wychowanków składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

ZA ZARZĄD:

Przewodnicząca: (—) A. L. Małachowska

Skarbnik: (—) Frankiewicz, kpt.

Sekretarz: (— Trytko, porucznik.

DNI LISTOPADOWE 1914 roku.

Krwawe walki o Łódź

Niemcy, otoczeni i pobici przez moskali, ponieśli pod Brzezinami i Łodzią olbrzymie straty.

Istniała wówczas możliwość zajęcia Poznania przez rosjan.

Druga połowa listopada 1914 roku zaznaczyła się na froncie rosyjskim poważną operacją w rejonie łódzkim, która pod względem taktycznym zakończyła się dla niemców tragicznym epilogiem brzezińskim. Armja niemiecka poniosła wówczas bardzo bolesne straty i, jeśli nie straciła kilku dywizji, to jedynie dzięki wprost nieludzkim wysiłkom.

Natarcie na Łódź na przestrzeni między rzekami Wisłą i Wartą było przedsięwzięte przez wojska niemieckie w celu przeszkodzenia posuwania się wojsk rosyjskich na lewym brzegu Wisły w kierunku Częstochowa — Kalisz. Akcja wojsk rosyjskich zagrażała Niemcom zajęciem Poznania i Śląska. Sytuacja, jaka się wówczas wytworzyła, była dla niemców beznadziejną i **jedynie dzięki niespożytej energji. udało się im uniknąć grożącej kilku dywizjom niewoli.**

Oto jak opisuje jeden z uczestników tych walk, major armji niemieckiej, to wszystko, co przeżywały wojska niemieckie w te historyczne dni.

W dniu 21 listopada następowali rosjanie na Rzgów. Byli to sybiracy. Następowali oni gęstą, szarą masą, która parła naprzód, nie bacząc na ogromne straty. Artylerja nasza czyniła w szeregach ich ogromne spustoszenia i każde usiłowanie podejścia kończyło się ogromną ilością ofiar. Zdawało się, że jesteśmy w stanie posuwać się w dalszym ciągu na zachód i, **że pozostaje nam tylko droga na północ lub na wschód.**

Celem przeprowadzenia akcji defensywnej, 3 gwardyjska dywizja generała Litzmana, znajdująca się na prawem skrzydle, winna była stworzyć, osłonę, pod którą XXV korpus miał się wycofać za rzekę Miazgę.

W celu odbycia w tej sprawie konferencji generał Scheffer—Boidel odwiedził w tym dniu generała Litzmana. Gdy obydwaj generałowie zamierzali zasiąść przy ognisku i pomówić z sobą, w odległości **zaledwie kilku kroków od nich upadł granat ciężkiego kalibru.** Wobec tego generałowie byli zmuszeni przejść polem w stronę odosobnionej chałupki, gdzie bez żadnych przeszkód odbyli konferencję. Po zakończeniu konferencji generał Litzman uścisnął generałowi Schefferowi rękę i życzył mu „powodzenia". Scena ta wywarła na obecnych bardzo silne wrażenie.

Następowała noc chłodna i bezksiężycowa. Dął silny wiatr. Chłód przenikał do szpiku kości. Po 36-godzinnej zaciekłej bitwie wszyscy byli szalenie głodni i zmarznięci. A w perspektywie nie było ani ciepłej kwatery, ani żywności, ani odpoczynku.

Dopiero około godziny 11 wieczorem XXV korpus ruszył z miejsca. Generał Scheffer jechał konno przy awangardzie. Twarze żołnierzy były senne i skamieniałe. Co chwilę zderzały się furgony i wrzynały w kolumnę. Ludzie, dzwoniąc z zimna zębami, zatrzymywali się często tłoczyli się na miejscu, zasunąwszy ręce głęboko w kieszenie, lub też, zmęczeni śmiertelnie, rzucali się na zlodowaciałą ziemię, by choć na jeden moment znaleźć wytchnienie W ambulansach — chaos. Rannych sadzano na wozy, które ciągnęły konie, a z braku tych ostatnich — jeńcy. Bardzo wielu rannych zamarzło. Nad wszystkiemi temi okropnościami zawisła jeszcze **możliwość natarcia każdej chwili rosjan z południa, od strony Tuszyna.**

Jednakże około godziny 10 rano wszystkie oddziały XXV korpusu znajdowały się po drugiej stronie rzeki Miazgi. Dalsza droga niemców leżała na północ, przez wyciągniętą wzdłuż wieś Borowo.

Tutaj oczekiwały ich próby innego rodzaju.

Zaledwie awangarda korpusu zdołała przejść przez tor kolejowy, jak już momentalnie znalazła się w piekielnym ogniu, który razil ją z obydwuch skrzydeł. Piechota niemiecka rozwinęła się w tyraljerkę. Baterje pędziły galopem przez szyny kolejowe. Fala za falą pojawiały się ze wschodu i zachodu nowe masy rosjan w szarych płaszczach. Ze stacji Koluszki nadjechał parowóz, z którego zatrzeszczał karabin maszynowy. A następnie **na tyły i na skrzydło niemieckiej awangardy rzuciła się atakująca fala rosyjskich dragonów i kozaków.** Przedostawszy się przez tor kolejowy, lawina jeźdźców zwaliła się na stojące tam niemieckie kolumny amunicyjne, zmiatając je z powierzchni ziemi. W tym samym czasie artylerja rosyjska ostrzeliwała wieś Borowo, czyniąc kolosalne spustoszenia. Rozbite furgony, rzucone na pastwę losu konie, trupy. Z wielkiemi trudnościami udało się zlikwidować ogólną panikę i posuwać się naprzód.

W tym że dniu, 23 listopada, generał Litzman, dowódca 3 gwardyjskiej dywizji której liczebność zmniejszyła się do 4.000 bagnetów, prowadził zaciekły bój na odcinku zachodnim.

W czasie bitwy tej wypadło z lasu zupełnie nieoczekiwanie **kilka rosyjskich kompanji, rzuciło się na jedną z niemieckich bateryj gwardyjskich i, rozniósłszy obsługę baterji na bagnetach, zawładnęło działami.** Lecz działa pozostałych 2 bateryj dywizjonu zostały szybko skierowane w stronę rosyjskich śmiałków, którzy padli rażeni pociskami armatniemi z bezpośredniej prawie odległości.

Wreszcie około godziny 7 wieczorem generał Litzman poprowadził osobiście do ataku, saperów i zawładnął torem kolejowym.

O godzinie 7 min. 25 wieczorem wydany został w budce kolejowej rozkaz, który brzmiał:

„Kontynuować posuwanie się na Brzeziny. Po wzięciu miasta zameldować się po rozkazy na rynku, w starej kwaterze, którą zajmował sztab dywizji w dniu 18 listopada".

Rozkaz został wykonany. O godzinie 3 w nocy z 23 na 24 listopada niemcy zdobyli Brzeziny. Rozpoczął się bój na ulicach miasta. Oddział niemiecki, który zajął miasto, zmuszony był wycofać się, a około godziny 11 przed południem ukazało się na horyzoncie, od strony wsi Borowo, czoło XXV niemieckiego korpusu rezerwowego.

W ten sposób udało się oddziałom niemieckim wydostać z matni. Jednakże ze składu całej grupy zdołał generał Scheffer — Boidel uratować zaledwie 8.000 nawpół żywych ludzi. (x).

Oszust na poczcie łódzkiej.

Przyłapano go w chwili, gdy chciał podjąć na zasadzie fałszywej książeczki P. K. O. większą sumę pieniędzy.

„Ptaszek" ten poszukiwany był przez policję całej Polski.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, dokładnie około 3-ej zaalarmowano wydział śledczy wiadomością, że

na poczcie łódzkiej przyłapano pomysłowego oszusta,

który dzięki niezwykle sprytnym machinacjom podejmował dość pokaźne sumy z rachunku czekowego P.K.O.

Natychmiast na miejsce wydelegowano trzech wywiadowców, którzy zastali w gabinecie kierownika poczty łódzkiej jakiegoś młodego

bardzo przystojnego i wybitnie elegancko ubranego osobnika.

Na widok wywiadowców policji osobnik ów zrobił niezwykle zdziwioną minę, starał się nadrabiać tonem, ale po chwili, widząc, iż nic go już uratować nie zdoła, poddał się z rezygnacją losowi i pozwolił się odprowadzić do urzędu śledczego.

Szczegóły wykrycia tego przestępstwa przedstawiają się następująco:

Około godziny 1 po południu do urzędu pocztowego Łódź 1 (Poczta Główna przy ulicy Przejazd 38) przybył jakiś młody człowiek, który przy odpowiedniem okienku przedstawił książeczkę P. K. O. i

zażądał wypłaty zł. 100.—.

Urzędniczka w pierwszej chwili chciała uskutecznić wypłatę, lecz po bliższem przyjrzeniu się przedstawionej książeczce skonstatowała, że

jakieś sumy są tam wykreślone i jakieś dopisane innym charakterem pisma

O spostrzeżeniu tem urzędniczka zakomunikowała niezwłocznie kierownikowi, który zaprosił do gabinetu owego osobnika, a w międzyczasie zawiadomił policję o wszystkiem.

Po przywiezieniu owego osobnika do urzędu śledczego okazało się, iż jest to oddawna poszukiwany przez policję toruńską i warszawską

oszust, który grasował na terenie prawie całej Polski.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim paszport, wystawiony na nazwisko Franciszka Dziarnowskiego lat 28, stałego mieszkańca Torunia oraz trzy legitymacje wystawione przez nieistniejący nigdy

„Urząd Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej"

na nazwisko Franciszka Dziarnowskiego, Franciszka Jaraszewskiego i Franciszka Jędrzejewskiego. Wszystkie wyżej wymienione legitymacje zaopatrzone były w fotografje Dziarnowskiego.

W międzyczasie przeprowadzana ekspertyza kaligraficzna książeczki P. K. O. przedstawionej przez Dziarnowskiego przy okienku kasowem dała

niebywale sensacyjne wyniki.

Okazało się, iż Dziarnowski wpłacał na konto swoje w P. K. O. kwotę 100 złotych a następnie podnosił pewne sumy, wywabiając po odebraniu pieniędzy wymienioną kwotę, zaś wpisując po stronie „Ma" nowe pozycje.

W ten prosty sposób odbierał on po kilka tysięcy złotych na każdą książeczkę P. K. O., których miał kilka.

Po bliższem zapoznaniu się z personaljami aresztowanego ustalono, że Dziarnowski poszukiwany jest przez urzędy śledcze w Toruniu, Warszawie i i innych miastach Polski za podobne przestępstwa.

Ustalono również, że Dziarnowski od kilku lat nic absolutnie nie robi i

trudni się oszustwami.

W mieszkaniu jego w Łodzi między innymi znaleziono hektograf, kolorowe ołówki, płyn do wywabiania atramentu oraz szereg stempli nieistniejących urzędów, a przedewszystkiem stempel Urzędu Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziarnowskiego osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (p).

TEATR MUZYKA SZTUKA

Tragedja Łodzi.

„Król Bawełny" w Teatrze Miejskim.

Okropności wojny opisywane były wielokrotnie, a jęki krwią ociekających ludzi oraz ciche, beznadziejne łzy konających na polach bitwy żołnierzy stały się najatrakcyjniejszym tematem współczesnej twórczości literackiej. W okresie pokoju toczy się jednak nie mniej za ciekła i tragiczna walka o byt, o kawałek chleba, o miejsce na tej ziemi...

„Król Bawełny" — sztuka autora łódzkiego, którą będzie wkrótce wystawiona w Teatrze Miejskim — jest krótkim a barwnym raportem z przebiegu tej straszliwej walki na naszym, łódzkim terenie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych „Rywale".

Dziś w sobotę o godzinie 8,30 wieczorem po raz drugi „Pan Topaz" komedja w 4 aktach M. Pagnol'a.

„Staś lotnikiem czyli Tajemnice lalek"

Jutro w niedzielę o godzinie 12 w południe ukaże się na scenie Teatru Miejskiego, w formie specjalnego widowiska dla dzieci i młodzieży barwna, oryginalna komedjo - bajka pióra Remusa p. t. „Staś lotnikiem czyli Tajemnice lalek".

Reżyserja p. K. Tatarkiewicza, współudział najlepszych sił zespołu Teatru Miejskiego, liczne tańce układu p. Szmarówny, muzyka p. Białostockiego tudzież nowe piękne dekoracje pendzla p. Mackiewicza, złożą się na istne święto dla dzieci.

Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bezpłatnie.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych „Artyści".

Wieczorem „Pan Topaz".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, sobota i do wtorku włącznie w dalszym ciągu bawić będzie publiczność salonowa komedja Wł Lakatosa „Mężczyzna i kobieta" w reżyserji M. Meliny.

„BRONX - EXPRESS".

W czwartek premjera głośnej sztuki Ossipa Dymowa „Bronx-Express". Osią tej fantastycznej groteski jest marzenie starego żyda Hungerstolca, ilustrująca życie emigrantów żydowskich w Ameryce.

Reżyserja L Zbuckiego. Dekoracje E. Pietkiewicza. Obsadę stanowią: Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Madaliński, Matuszkiewicz, Warchałowski i Zbucki.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę i w niedzielę dwa razy sensacyjna komedja amerykańska „POCIĄG WIDMO".

„KOPCIUSZEK".

Widowiskowo ujęta, barwna, urozmaicona tańcami i śpiewami oraz efektami czarodziejskiemi bajka „Kopciuszek" dana będzie dziś, sobota o godzinie 4-ej po południu i w niedzielę o godzinie 12 w południe oraz w poniedziałek i wtorek o godzinie 7 wieczorem.

TEATR GEYEROWSKI

wystawia dziś sobota i w niedzielę dwa razy prze piękne „SKALMIERZANKI" w premjerowej obsadzie.

„SKALMIERZANKI" w Sali Filharmonji.

Reprezentacyjny środowy występ Teatru Popularnego w Sali Filharmonji, na którym, jak wiadomo, odegrana będzie barwna i kolorowa komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki", wzbudził w mieście ogromne zainteresowanie — Sprzedaż biletów w dalszym ciągu w kasie Filharmonji w cenie od 1 zł. do 5 zł.

WYSTAWA OBRAZÓW NATANA SZPIGLA.

Dnia 8-go b. m. o godzinie 12-ej w południe nastąpi otwarcie wystawy obrazów znanego artysty-malarza p. Natana Szpigla w salach Tozu przy ul. Andrzeja Nr. 1. Artysta zaprasza tą drogą na otwarcie i obejrzenie wystawy wszystkich miłośników sztuki.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego Piotrkowska 164, W. Sokolewicza Przejazd 19, R. Rembielińskiego Andrzeja 26, J Zundelewicza Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicza Zgierska 54, S. Trawkowskiego Brzezińska 56. (b)

Syn wielkiego malarza — aferzystą.

Wyłudzał obrazy swego ojca, rzekomo w celu dokonania zdjęć dla monografji, i — sprzedawał je innym osobom.

Bolesna sensacja w sferach artystycznych stolicy.

Z Warszawy donoszą nam:

Niedawno sztuka polska poniosła

niepowetowaną stratę

przez śmierć jednego z najznakomitszych naszych malarzy.

Płótna zmarłego mistrza przedstawiają dziś wartość niemal muzealną i ludzie, którzy je posiadają, za nic nie pozbyliby się cennych obrazów.

Mimo to jednak posiadacze obrazów musieli się ich pozbyć i to

wbrew swej woli.

Wywołało to niezwykłe poruszenie w sferach artystycznych stolicy. O tej niebywale przykrej aferze mówi się dziś głośno, nie wymieniając jednak osób,

by uniknąć kompromitacji

wielkich nazwisk.

Otóż syn wielkiego malarza, człowiek, liczący lat 34 i

nie posiadający żadnego określonego zajęcia,

wpadł na pomysł — mówmy otwarcie — zawodowego oszusta i aferzysty.

Jegomość ten zwrócił się niedawno do jednego ze znanych adwokatów warszawskich, posiadającego niewielką, lecz cenną kolekcję obrazów, z następującą propozycją:

— Niebawem ma ukazać się

monografja artystyczna,

mająca objąć całokształt dorobku malarskiego mego ojca. Z tego powodu matka moja i ja prosimy o wypożyczenie obrazów, celem dokonania zdjęć fotograficznych, szczegółowych pomiarów, wreszcie drobiazgowego opisu.

Syn mistrza wręczył przytem bilet swej matki, na którym wdowa po zmarłym malarzu popiera prośbę.

Mecenas zawahał się chwilę. Niezbyt uśmiechała mu się myśl rozstania z ukochanemi obrazami. Jednak, rozumiejąc znaczenie monografji,

nie chciał przeszkadzać

w jej powstaniu i zgodził się na propozycję, wypożyczając obrazy.

Gdy wszakże

minął termin,

kiedy miano mu płótna zwrócić, począł się o nie upominać.

Nie odniosło to jednak skutku.

Wreszcie łatwo sobie wyobrazić, jakie było zdumienie i rozgoryczenie adwokata, gdy dowiedział się, że obrazy wypożyczone celem rzekomej reprodukcji — zostały...

poprostu sprzedane!

Mecenas kategorycznie zażądał wyjaśnień. W jego kancelarji zjawiła się wdowa po zmarłym malarzu wraz z miłym synem. Adwokat

ulegając prośbom matki,

zgodził się nie robić użytku z całego wydarzenia.

Uważając jednak obrazy za przepadłe bezpowrotnie, zażądał pokrycia ich wartości.

Wdowa, nie rozporządzając gotówką,

wystawiła weksle.

Przy załatwianiu tej tranzakcji wyszło na jaw, że 34-letni młodzian bez określonego zawodu, nie nabrał jednego mecenasa. Podobnych „wyczynów" dokonał on

znacznie więcej.

Objeżdżał mianowicie posiadaczy obrazów swego ojca, zamieszkałych w miastach prowincjonalnych oraz dwory wiejskie,

wyłudzając wszędzie płótna.

Ludzie wierzyli w rzekomą monografję i... pozbywali się cennych obrazów.

Wdowa wszędzie załatwiała sprawę polubownie. Ludzie

przez pamięć znakomitego nazwiska

zgodzili się nie ujawniać faktów.

Syn mistrza twierdzi, że *musiał* sprzedawać obrazy ojca, ponieważ

nie miał pieniędzy!

Odmawia wszelkich wyjaśnień komu i za jaką cenę obrazy sprzedał.

Sprawa ta wywołała żywe poruszenie i niemniej żywą, lecz bolesną sensację.

Siekierą zamordowała śpiącego męża.

Wstrząsająca tragedja małżeńska była rozpatrywana przez sąd Okręgowy.

Młodą kobietę skazano na 8 lat ciężkiego więzienia.

Ponura tragedja małżeńska rozegrała się w domu przy ulicy Zielonej 16 na Bałutach. 26-letnia Władysława Kołodziejowa

zarąbała siekierą swego meża,

śpiącego w łóżku.

Okoliczności i przyczyny tej zbrodni przedstawiały się następująco:

Kołodziejowie pobrali się przed siedmiu laty: Pierwsze lata ich pożycia były dość szczęśliwe. Dopiero w ostatnich czasach Kołodziej

począł zaniedbywać żone

i włóczył się po knajpach, przepijając pieniądze, które zarabiał w fabryce. Żona robiła mu stale wymówki.

Awantury w ich mieszkaniu zdarzały się niemal codziennie.

Kołodziej, powracając do domu mocno pijany, katował nieszczesna i

wyrzucał z mieszkania na bruk.

Biedna kobieta nieraz nocowała na ulicy, gdyż mąż nie chciał jej wpuścić do domu.

Szczególnie ostry charakter przybrały ich nieporozumienia w lipcu b. r. Któregoś dnia Kołodziej usłyszał u znajomych, że

podobno jego żona ma kochanka.

Postanowił on zbadać tę sprawe i wyśledzić rywala, lecz przeprowadzone obserwacje nie dały żadnego rezultatu.

W dniu 19 lipca około godziny 10-ej rano, gdy Kołodziejowa powróciła z miasta, mąż rzucił się na nia z nożem.

— Byłaś u kochanka — zawołał. — Powiedz, jak on się nazywa!

— Nie mam żadnego kochanka — odpowiedziała mu. — Byłam na Zakątnej u ciotki!

Mąż nie chciał wierzyć jej słowom.

Kołodziejowa cudem niemal uniknęła ciosu nożem i wybiegła z domu. Mąż dogonił ją jednak na ulicy i pobił tak dotkliwie, że

straciła przytomność,

a następnie powrócił do domu.

Pobitą przeniesiono do mieszkania jednego z sąsiadów, który udzielił jej pomocy.

Gdy po kilku godzinach powróciła do sił, udała się do domu. Mąż w tym czasie spał jeszcze.

Kołodziejowa, nie wiele myśląc,

wyciągnęła siekierę i zadała nią kilka ciosów w głowę śpiącemu,

który poniósł śmierć na miejscu.

Gdy zabójczyni przekonała się, że mąż już nie żyje, zamknęła na klucz mieszkanie i udała się najspokojniej do 3-go komisarjatu, gdzie

złożyła meldunek o zbrodni.

Kołodziejową po przesłuchaniu w urzędzie śledczym odstawiono do więzienia.

W dniu wczorajszym znalazła się ona na ławie oskarżonych sadu okręgowego.

Na sprawie Kołodziejowa złożyła wyczerpujące zeznania.

— Musiałam go zabić, bo gdybym tego nie zrobiła, to on by mnie zakatrupił. Przed nim nie można było uciec. Wiedziałam, że mnie chce zamordować i dokąd bym nie uciekła, wszedzie by mnie odszukał. To już był taki człowiek. Gdy wróciłam do domu i zobaczyłam, że śpi, postanowiłam z nim skończyć. Nie miałam innej rady. Moje życie jest więcej warte, niż tego nedznika — tłumaczyła się.

Do sprawy wezwano kilkunastu świadków.

Wszyscy oni wyrażali sie o zabitym bardzo niepochlebnie. Mówili, że był awanturnikiem, pijakiem, że katował swą żonę i wcale się z tym nie krył, iż chce ją zamordować. Kołodziejowa, ich zdaniem, nie miała kochanka i prowadziła się bardzo dobrze.

Prokurator w dłuższem przemówieniu, analizując motywy i okoliczności zbrodni, dokonanej na śpiącym, domagał się dla oskarżonej surowej kary.

Sąd po wysłuchaniu obrońcy udał się na naradę i wyniósł wyrok, mocą którego Kołodziejowa została skazana na 8 lat ciężkiego więzienia.

Młoda kobieta przyjęła wyrok zupełnie spokojnie. das.

RADJOPROGRAM

9,00 — Transmisja z Wieliczki. Nabożeństwo i poranek artystyczny w komorze Sienkiewicza ku czci św Barbary patronki górników. 11,58 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12,05 — Koncert z płyt gramofonowych 13,10 — Komunikat meteorologiczny. 15,00 — Komunikat gospodarczy. 16,00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16,50 — Komunikat Komitetu Floty Narodowej. 17,00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18,00 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Święty Mikołaj w wesołej szkole", pióra E. Zarembiny. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — Giełda rolnicza. 19,58 — Sygnał czasu. 20,15 — Feljeton p. t. „Człowiek humoru" — wygł p. Zygmunt Kawecki. 20,30 — Koncert wieczorny: Muzyka lekka. 22,00 — Feljeton p. t. „Dowcip, karykatura i satyra" — wygł. p. Mateusz Glińsk. 22,15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy 22,35 — Komunikaty PAT. 23,00 — Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

WYSTAWA DROBIU I ZWIERZĄT DOMOWYCH.

W dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę o godzinie 9 rano nastąpiło otwarcie od dawna zapowiedzianej Wystawy drobiu i zwierząt domowych w ogrodzie przy restauracji „Tivoli" przy ulicy Przejazd Nr. 1.

Wystawa ta, nadwyraz ciekawa ze względu na rzadkie okazy drobiu i zwierząt domowych, trwać będzie do poniedziałku, do godziny 9 wieczór.

Jak się dowiadujemy z powodu nadmiaru nadesłanych okazów, został wybudowany w ogrodzie jeszcze jeden dodatkowy prowizoryczny pawilon. Wystawa ta budzi w naszem mieście wielkie zainteresowanie.

Wśród nędzarzy łódzkich.

Obok prawdziwej biedy istnieje i rozwija się zawodowe żebractwo.

Od kwietnia powstaną w Polsce domy pracy przymusowej.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ma być ogłoszone rozporządzenie wykonawcze ministerstwa pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, o organizacji przytułków, domów pracy zarobkowej i przymusowej dla zawodowych żebraków i włóczęgów. Rozporządzenie to, które wreszcie pchnie na właściwe tory kwestję zwalczania żebractwa i włóczęgostwa, przewidywać ma utworzenie do dnia 1 kwietnia 1930 roku

domów pracy przymusowej

we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Powstanie domów pracy przymusowej powitane będzie przez społeczeństwo z wielką ulgą, albowiem, mimo wszelkich prób, dotąd nie udało się jeszcze znaleźć radykalnych środków na wytępienie żebractwa, będącego szczególną plagą wielkich miast, a dającego się w dużym stopniu we znaki w Łodzi.

Maleje ono niekiedy, ukrywa się, ustaje w jednych dzielnicach, a natomiast wybucha w innych, zmienia swe formy, ale nie znika.

Przyczyny tego zjawiska łatwo sobie poniekąd wytłumaczyć. Wiemy, że istnieją żebracy-nędzarze, którzy zbierają grosze, by nie zginąć z głodu, ale są też

żebracy zawodowi,

którzy nie poddają się żadnym przepisom, którzy odtrącają pomoc opieki społecznej i żyją bardzo dobrze ze swego procederu, uprawianego zupełnie otwarcie, na głównych ulicach miasta.

Plaga żebractwa.

Wystarczy przejść ulicą Przejazd około poczty, ulicą Zieloną, około rynku, ulicą Wschodnią, Placem Wolności—oto główne skupienia żebraków, jeśli oczywiście nie liczyć stałych miejsc

przed kościołami,

szczególnie w dni świąteczne, kiedy nędzarze wyciągają rękę, licząc na wspaniałomyślność obywateli.

Do drzwi domów rozlega się nieustanne pukanie. Czasem pukanie to pozostaje bez odpowiedzi, ale przeważnie drzwi się otwierają i żebrak otrzymuje jakieś wsparcie.

Wiedzą o tem dobrze ubodzy, to też nie szczędzą nóg, wspinając się na najwyższe piętra, celem uzyskania jakiegoś datku.

Wówczas jednak łatwo można się przekonać, jak mało prawdziwej nędzy chodzi „po prośbie", że niemal ci wszyscy, płaczliwym głosem opowiadający o swej niedoli, to

zawodowi wydrwigrosze,

uprawiający swój proceder tak, jakby wykonywali każdy inny zupełnie uznany zawód. Wystarczy tylko zaofiarować takim osobnikom kawałek chleba, lub łyżkę ciepłej strawy, zamiast kilku groszy, a można się spodziewać niezbyt parlamentarnych słów ze strony takiego zawodowego żebraka. Ale i prawdziwych nędzarzy spotkać można pośród tej licznej armji. Ubogich, dla których

łyżka strawy jest jedynym ratunkiem przed głodową śmiercią.

Czy jest jednak na to jakakolwiek rada? Można dla tych wykolejeńców znaleźć surowe słowa potępienia, natomiast nie można zapewnić im żadnej opieki. Poprostu dlatego, że niema na to pieniędzy, a o ten brak rozbić się mogą najlepsze i najbardziej racjonalne zarządzenia.

Obecnie, kiedy z każdym dniem staje się chłodniej, wciąż nowa fala wszelkiej nędzy wylewa się na ulicę. Codziennie jest ich więcej. Kalejdoskop postaci, wyciągających rękę na ulicy jest coraz bardziej urozmaicony. Na każdym niemal rogu, przed każdym niemal większym lokalem, widzi się obecnie charakterystyczne postacie żebraków

zawodowych i prawdziwych.

Pijane łzy.

Dlaczego żebrzą? Przecież mimo wszystko trzeba przejść przez mocne przeobrażenie duszy ludzkiej i zatracić wiele z godności człowieka, aby wyciągnąć rękę na ulicy? Zagadnienie to bardzo poważne i bardzo interesujące. To też w dniu wczorajszym postaraliśmy się przyjrzeć temu bliżej. Zagadnęliśmy kilku żebraków, najbardziej charakterystyczne typy, jakie spotykamy codziennie na ulicach Łodzi.

Od niektórych z tych wykolejeńców zalatywało wódką. Odpowiadali

opryskliwie, ze złością.

Spotkaliśmy na ulicy Przejazd, około Kilińskiego, ciekawego żebraka, który rozpłakał się, gdy go zapytaliśmy, dlaczego żebrze. Lecz był to

płacz człowieka pijanego.

Począł opowiadać niestworzone rzeczy. Widać było, że kłamie, że żebraninę uprawia zawodowo.

Ale spotkaliśmy też ludzi, którzy niegdyś żyli w innych warunkach. Na ulicy Kilińskiego spotkaliśmy pewnego żebraka, który sprawiał wrażenie, że

pochodzi z lepszej rodziny.

Okazało się, że wrażenie nas nie omyliło. Żebrak mówił *biegle po francusku.* Żebrze, gdyż niema pracy. Jest emigrantem rosyjskim. Gdyby mógł otrzymać jakiekolwiek zajęcie? Tak, wówczas chętnie uciekłby z ulicy. Chętnie zostałby woźnym tam, gdzie przydać się może język francuski. Miał posadę w Warszawie. Później ją stracił. Początkowo wstydził się. Teraz przywykł. Bo cóż ma zresztą zrobić?

Prawdziwa nędza.

Na następnym rogu stoi starzec. Nic nie mówi, tylko trzyma wyciągniętą rękę. Nie dziękuje nawet za datek. Patrzy przytłumionym wzrokiem przed siebie, a ma w oczach coś, co jakby mówiło:

— *Dacie, dobrze. Nie dacie, to nie. Prędzej się to skończy.*

I tak stoi w bezruchu, jakgdyby już go nic nie obchodziło. A pewnego dnia najprawdopodobniej runie gdzieś głową na bruk. Zabierze go pogotowie do zbiorni miejskiej i zanotuje w swej kronice:

„wyczerpanie z głodu".

A przy zbiegu ulic Cegielnianej i Marszałka Piłsudskiego

krążą dwie dziewczynki

Mają zapewne po 12—14 lat. Skulone, w brudnych chustkach, narzuconych na głowy.

— *Choć pięć groszy, proszę pana... Mamusia kazała... nędza w domu... siostra chora...*

Proszą, a równocześnie rzucają trwożne spojrzenia dookoła, w obawie przed funkcjonarjuszem policji. Gdy spostrzeże żebraninę, odprowadzi je z urzędu do komisarjatu. Skierują je następnie do opieki społecznej. Ale opieka społeczna nie może dopomóc wszystkim bez wyjątku i po pewnym czasie dziewczynki zmuszone głodem, znów wyjdą, trwożliwie się oglądając,

z wyciągniętą ręką na ulicę.

To nędza! A obok, na innej ulicy, siedzi beznogi żebrak. Siedzi tak od kilku lat. Znają go dobrze ci wszyscy, którzy przechodzą ulicą Przejazd w kierunku gmachu poczty głównej. Jest kaleką, to prawda, ale widać powodzi mu się nieźle na swym posterunku. Wygląda doskonale i jest ze swego losu, jak zdołaliśmy z kilku zamienionych z nim słów wywnioskować, zadowolony.

Domy pracy.

Jak widać więc, dotychczasowa walka z żebractwem nie dała właściwych rezultatów. Mimo energicznej akcji —

żebraków spotyka się coraz więcej.

Nie sposób byłoby wyliczyć na tem miejscu wszystkich ich stanowisk. A tajemnicą niepowodzenia wszelkiej walki jest, jak już zaznaczyliśmy,

brak pieniędzy na tę walkę.

Ta maksyma tłumaczy nikłość wszelkich dotychczasowych wysiłków, tłumaczy dlaczego żebracy i włóczędzy nie znikli dotąd z ulic i placów naszych miast.

Rozporządzenie wykonawcze być może zmieni tę beznadziejną dotąd sytuację. Wszystkie miasta będą musiały wstawić do swych budżetów odpowiednie kwoty na zorganizowanie

domów pracy przymusowej dla żebraków i włóczęgów.

Być może domy te nie będą odrazu postawione na odpowiednim poziomie, będą niewątpliwie rozbudowywane powoli, stopniowo w każdym bądź razie stanowić mogą pewien punkt zaczepienia, pewną bazę, na której oprzeć będzie można racjonalną metodę walki z żebractwem.

Jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, do którego brak jeszcze przepisów wykonawczych, o których wspomnieliśmy na wstępie, stwarza trzy typy zakładów, przeznaczonych do walki z żebractwem:

przytułki dla żebraków i włóczęgów nie mogących pracować, domy pracy dobrowolnej, dla pozostających bez zarobków i z tego względu zmuszonych do żebraniny i domy pracy przymusowej, dla żebraków i włóczęgów zawodowych.

Oczywiście, nie można marzyć o tem, by w ciągu krótkiego czasu mogły być zorganizowane wszystkie, przewidziane w rozporządzeniu, domy dla żebraków. Ale jakiekolwiek zapoczątkowanie racjonalnej walki z żebractwem będzie stanowiło wielki krok naprzód — przyczyni się do usunięcia z naszych ulic zbiedzonych, wynędzniałych postaci, nagabujących nas natarczywie z prośbą o datek.

Sum.

Upiór z Düsseldorfu

przedziera się lasami do Polski.

BERLIN, 6 grudnia.

Dziennik berliński „Berlin am Morgen" ogłasza w dzisiejszem wydaniu sensacyjną wiadomość o przedzieraniu się mordercy Duesseldorfu do Polski.

Wedle doniesienia tego dziennika z Piły rozeszła się tam wczoraj pogłoska, że „upiór Duesseldorfu" pojawił się w okolicy miasta i usiłuje przedostać się do Polski.

Wiadomość ta, która lotem błyskawicy obiegła miasto, wywołała niebywałe podniecenie wśród ludności.

Policja kryminalna obsadziła niepostrzeżenie granicę. Równocześnie zarządzono obławę z udziałem licznych patroli policyjnych. Pościg wzdłuż zaryglowanej w ten sposób granicy trwał przez całą noc i dotychczas nie ustał.

Pabjanice.

(Telefonem od własn. korespondenta).

AKCJA BEZROBOTNYCH.

Dotychczasowa akcja bezrobotnych m. Pabjanic kierowana była przez związek klasowy. W ciągu ostatnich dni bezrobotnymi opanowali komuniści, którzy zorganizowali komitet bezrobotnych i na zebraniu, odbytem na schodach domu, w którym mieści się zwiazek klasowy, przeprowadzili rezolucje, którą przesłano magistratowi. W części politycznej rezolucji zebrani wyrazili swe sympatję dla Sowietów oraz pogarde dla socjalistów. W drugiej części rezolucji domagają się oni zwiększenia zasiłków państwowych o 100%, o wypłacenie urzędnikom 13 pensji dla tych, którzy pracowali na ostatnich robotach publicznych oraz dostarczenia opału w wystarczającej ilości.

W dniu wczorajszym bezrobotni zebrali się przed magistratem, prowadzeni przez niejakich Rusaka i Szymczaka. Magistrat odpowiedział wysłanej delegacji, że w granicach możności przyjdzie bezrobotnym z pomoca.

SUKCES „MAKABI“.

Klub „Makabi“ pobił łódzka drużynę w Ping-pong w stosunku 6:4.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własn. korespondenta).

Nocy wczorajszej niewykryci sprawcy dokonali włamania do zakładu rzeźniczego Jana Grabowskiego, ul. Spalska nr. 22, i skradli wyrobów miesnych na sumę 1.000 zł

∴

Rada związków zawodowych postanowiła wystosować do ministerstwa pracy i opieki społecznej memorjał w sprawie wprowadzenia sądu pracy w Tomaszowie.

∴

Według zestawienia,, w ciagu ostatniego miesiąca b. r. miały miejsca następujące wypadki samobójstw: otrucia 7 w czem 1 śmiertelny, rany kłóte i cięte 1 wypadek, rzucenie się z wysokości 1 wypadek.

∴

Wczoraj odbyła się konferencia przedstawicieli związków klasowych z inspektorem pracy, p. Opolskim, w sprawie 8-godzinnego dnia pracy w piekarniach. Wszelkie przekroczenia 8-godzinnego dnia pracy karane będą sadownie i administracyjnie.

∴

Według danych PUPP-u liczba bezrobotnych na dzień wczorajszy wynosiła 1,975 w tem 60 pracowników umysłowych. Sytuacja na froncie bezrobocia uległa dalszemu pogorszeniu. Ogółem z zasiłków korzysta 446 robotników. W ciągu ostatniego tygodnia przybyło 135 bezrobotnych.

Piotrków-Trybunalski.

(Telefonem od własn. korespondenta).

W sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się w piątek wielkie posiedzenie komitetu miejscowego wystawy ruchomej.

Na posiedzeniu omówiono sprawy związane z otwarciem wystawy, programem popisu chórów i orkiestr oraz przyjęciem władz. Jak widać, wystawa wywołała wielkie zainteresowanie, wobec czego zarząd wystawy urzadza szereg odczytów. W związku z wystawa odbędzie się 15 b. m. w Piotrkowie ziazd nauczycieli powiatu piotrkowskiego.

∴

W klubie urzędników państwowych przy ul. Słowackiego odbedzie się w dniu 15 b. m. doroczne walne zebranie piotrkowskiego koła zwiazku oficerów.

Komunista łódzki w Belgji

zasłynął pod przybranem nazwiskiem, jako wyjątkowy znawca ekonomji społecznej.

Okazało się jednak, iż jest on poszukiwanym przez policję belgijską agitatorem.

Przed kilku dniami „Republika“ doniosła o sensacyjnem aresztowaniu w Brukseli komunisty łódzkiego Kahana. W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

W kołach łódzkiej młodzieży komunistycznej znany był pewien młodzieniec nazwiskiem Kahan, zamieszkały w jednym z domów przy ul. Nowo-Cegielnianej. Kahan był wybitnym członkiem polskiego związku młodzieży komunistycznej i na gruncie łódzkim odgrywał wielką rolę w szeregach młodocianych komunistów. Przed kilku laty Kahan wraz z kilku innymi działaczami został aresztowany w Łodzi i następnie przez sąd okręgowy w Łodzi skazany na kilka lat więzienia.

Po odbyciu kary Kahan wyjechał zagranicę, do Belgji i tam na nowo wziął się do „roboty“.

W Belgji, jak wiadomo, partja komunistyczna istnieje legalnie, a zebrania komunistyczne odbywają się tam bez zezwolenia władz, które ingerują dopiero wtedy, gdy komuniści zakłócają spokój publiczny lub otwarcie występują przeciwko istniejącemu ustrojowi.

Ta szeroka tolerancja dotyczy jednakże tylko belgijskich komunistów, względem obcych bowiem stosowane są zupełnie inne prawa.

Komuniści - cudzoziemcy zwalczani są z całą bezwzględnością i w razie jakichkolwiek podejrzeń wyznacza się im 24-godzinny termin na opuszczenie granic państwa.

Takim cudzoziemcem - komunistą był właśnie Kahan. Policja dowiedziała się o jego występnej działalności natychmiast po jego przybyciu do Belgji. Kahan rozwinął na terytorjum belgijskiem szeroką działalność agitacyjną, lecz jednocześnie zacierał za sobą ślady, tak, iż policja mimo energicznych wysiłków nie mogła go w żaden sposób złapać „na gorącym uczynku“.

Kahan dzięki swej intensywnej działalności otrzymał nawet przydomek „belgijskiego Stalina“ i pod tym pseudonimem znany był w kołach belgijskiej młodzieży komunistycznej oraz w wydziale politycznym brukselskiego urzędu śledczego.

W tym samym czasie na uniwersytecie w Brukseli zwrócił uwagę profesorów *pewien młody, niezwykle zdolny student, nazwiskiem Westerman*, studjujący nauki społeczne.

Młody student zapowiadał się wspaniale. Wszyscy profesorowie chętnie wdawali się z nim w dysputy na tematy społeczne i rokowano mu w tej dziedzinie wielką przyszłość. Westerman napisał ostatnio między innemi poważną pracę naukową na temat racjonalizacji przemysłu belgijskiego. Praca ta wywołała dyskusję na łamach najpoważniejszych pism ekonomicznych w Belgji.

Nazwisko Westermana widniało codzień na szpaltach wszystkich pism brukselskich.

Łatwo więc sobie wyobrazić zdumienie studentów i profesorów, gdy *pewnego dnia do gmachu uniwersyteckiego przybyło kilku funkcjonarjuszów policji śledczej, żądając od rektora wydania w ich ręce studenta Westermana.*

Przed uniwersytetem czekało już auto, w którem policja udała się wraz z Westermanem do jego mieszkania. Przeprowadzono szczegółową rewizję, podczas której znaleziono *moc bibuły komunistycznej w polskim języku oraz wiele kompromitującego materjału.* Lecz szczytem sensacji było wykrycie faktu, że *Westerman jest właściwie poszukiwanym przez władze policyjne Gerszonem Kahanem, urodzonym w Łodzi dnia 15-go stycznia 1905 roku.*

Wieść o zdemaskowaniu „belgijskiego Stalina“ wywołała w całej Belgji niezwykłe poruszenie. Kilku profesorów wszczęło starania u władz, prosząc o wypuszczenie na wolność aresztowanego studenta, lecz władze okazały się bezwzględne.

Zawody konne 26 p. a. p.

Skierniewice, 5 grudnia.

Sport konny to rodzime i wdzięczne pole pracy sportowej wojska zwłaszcza zaś broni jezdnych: artylerji i kawalerji.

Z roku na rok, z tygodnia niemal na tydzień zyskuje on w oddziałach wojskowych wydatnie na formie, i wchodzi coraz więcej w fazę rutynizacji.

Śledziliśmy ten wielki postęp w dniu 4 b.m. na wybornie zorganizowanych zawodach konnych 26 pułku artylerji polowej w Skierniewicach.

Do konkurencji w skokach stanęło 13 jeźdźców — oficerów 26 p. a. p. z pośród których I nagrodę d-cy 26 dywizji gen. bryg. Mackiewicza zdobył por. Biedrzycki na klaczy „Pardwie“, II-gą por. Michałowski na wałachu „Mongole“, III-cią por. Zientara, IV-tą wreszcie „nagrodę pocieszenia“: por. Skórzewski.

Trudny par-cours stadjonu sportowego im. Marsz. Piłsudskiego, najeżony 15 przeszkodami po 120 cm. wysokiemi, z których najcięższemi był głęboki rów dwa i pół mtr. szer., leżąca płaska czerwona koperta, oraz trudny skok i wyskok brali jeźdźcy brawurowo w bardzo dobrym czasie.

W biegu myśliwskim, mastrowanym przez por. Płodowskiego na dystansie 7 klm. z 10. przeszkodami wysunęło się na czoło dziesięciu zawodników: por. Wojtulewski na klaczy „Nuśce“ i por. Michałowski na „Mongole“, zyskując piękne i cenne nagrody.

Bieg podoficerski przyniósł I. nagrodę st. ogn. Korniejence na „Gałganie“ I — II-gą plut. Ratajczykowi na „Trockim“.

Współzawodniczyło w tym biegu ogółem 15 podofic. na 6 klm. trasie z 7 przeszkodami terenowemi.

Funkcje kontr-mastra obu biegów pełnił niezmordowany por. Wąsicki. Komisję sędziów składali: gen. Mackiewicz płk. dypl. Bortnowski, płk. Maciejowski dca 26 p.a. p., ppłk. dyp. Alf. Tarczyński, starosta Dr. Łazarz, prezes p. Okęcki, prezydent miasta p. Macherski i mjr. Graff Tadeusz z 26 p. a. p.

W charakterze gości i widzów uczestniczyły liczne towarzyskie sfery miejscowego społeczeństwa dca 10 p. p. z Łowicza, grono oficerów 18 p.p. i garnizonu, oraz delegacja oficerska 10 p. a. p. z Łodzi.

Wieczornica — brigde, urządzona przez 26 p.a. p. w salonach garnizonowego kasyna, zgromadziła elitę towarzyską Skierniewic, szczerze ujętą staropolską gościnnością korpusu oficerskiego 26 p. a. p. z dowódcą płk. Maciejowskim na czele. Dzień patronki artylerji, św. Barbary, został uczczony godnie i ze wszech miar pożytecznie.

Rol.

Luna.

Maski Erwina Reinera.

Przeróbka znakomitej powieści głębokiego myśliciela i znawcy duszy ludzkiej Jakóba Wassermana nie utraciła nic z pełni swego wyrazu w realizacji filmowej. Skomplikowane dzieje pewnego nieprzeciętnego człowieka, który walczy z miłością, silną jak śmierć, by jej ulec odsłania nam w całej pełni głębokiego tragizmu znakomity John Gilbert kreujący rolę tytułową. Wykazał on olbrzymią skalę swego nieprzeciętnego talentu w głęboko przemyślanej i nie banalnej roli Erwina Reinera.

Kreacja jego postawiła go na czele wielkich mistrzów maski — zdecydowana od pierwszej do ostatniej chwili sylwetka nieprzebierającego w środkach Don Juana, jest jakby stworzona do świetnych warunków zewnętrznych znakomitego artysty. Świetnie dostrajały się do niego: przepiękna Alma Rubens i przemiła Ewa von Berne. „Maski Erwina Reinera“ wybijają się na czoło wszystkich filmów, wyświetlanych w bieżącym tygodniu w Łodzi. Wspaniałą ilustrację muzyczną przygotował dyr. Czudnowski.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
7 grudnia 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
7 grudnia 1929

Przymusowe święta.

Fabryki będą zamknięte przez cały tydzień świąteczny. — Niektóre ruszą dopiero po Nowym Roku lub też nawet po Trzech Królach.

O trudnem położeniu przemysłu świadczy fakt, iż tydzień, w którym przypadają tegoroczne święta Bożego Narodzenia zostanie wykorzystany, jako okres zupełnego wstrzymania fabryk. Nieomal wszystkie fabryki włókiennicze będą unieruchomione w tygodniu od 23 do 29 grudnia. Decyzja ta powzięta została z tego względu, iż tradycyjnie w Wilję pracuje się jedynie do południa, a w sobotę tylko przez 6 godzin. Jedynie przy wysokiej konjunkturze okres taki mógłby być wykorzystany dla pracy w fabrykach. Pozatem ze względów technicznych, n. p. w wykończalniach, nie jest możliwa praca w tygodniu, w którym są dwa dni świąteczne, oraz dwa półświęta, t. j. Wilja i sobota.

Niektóre z firm, których fabryki będą stały w ciągu całego tygodnia świątecznego, chcą dać ekwiwalent swoim robotnikom przez zatrudnienie ich w ciągu całego tygodnia przedświątecznego. Natomiast inne fabryki chcą wykorzystać w pełni ten moment i będą stały przez całe 11 dni t. j. zaczną pracę po Nowym Roku, a inne aż 17 dni t. zn. ruszą dopiero po Trzech Królach.

Jak wspomnieliśmy, krok ten podyktowany jest ciężkiem położeniem przemysłu. Z drugiej strony jednak musimy stwierdzić, iż odbije się on dotkliwie na świątecznym i noworocznym budżecie włókniarza.

W tym roku Łódź robotnicza będzie miała skąpe święta.

Przędza czesankowa.

Obroty na rynku przędzy czesankowej zmniejszyły się do minimum. Zawierane są jedynie tranzakcje gotówkowe, przy których udzielane bywa skonto, wynoszące 10 procent.

Mała ilość tranzakcyj nie wpływa na obniżenie się cen jedynie z tego powodu, że w ostatnim czasie znacznie *wzmógł się eksport przędzy czesankowej.*

W dniu wczorajszym notowano następujące ceny wekslowe w dolarach:

40/II A	—	2,65
40/II AB	—	2,60
66/II A	—	2,95
46/I A	—	2,65
52/I B	—	2,60
32/I szewiot		1,85
28/I szewiot	—	1,85
40/II floche	—	2,65
48/II floche	—	2,80

Wypłacalność odbiorców pogorszyła się i fala protestów nie uległa zmniejszeniu. (x)

Zniżka przędzy baw.

Zastój panujący na rynku przędzy bawełnianej spowodował dalszą *zniżkę cen.*

W dniu wczorajszym notowano: (w nawiasach ceny z dnia 6 listopada r. b.):

Nr. 24/I	— dol. 0,70	(0,80)
Nr. 24/II	— dol. 0,76	(0,80)
Nr. 32/I	— dol. 0,76 — 0,77	(0,80)
Nr. 32/II	— dol. 0,86	(0,90)

Wypłacalność klijenteli nadal zła. Napływ protestów w listopadzie w porównaniu z poprzedniemi miesiącami był większy.

Z powyższych względów przędzalnicy zawierają niemal wyłącznie tranzakcje gotówkowe. Wobec braku gotówki obroty są nikłe. (x)

Wapno, cement, gips.

Słaby sezon budowlany wpłynął ujemnie na sytuację na rynku wapna, cementu i gipsu. Popyt na te artykuły jest mały tembardziej, że kredyt otrzymują tylko bezwzględnie pewni klijenci.

Ilość protestów jest w dalszym ciągu znaczna.

Ceny gotówkowe (100 kg.) są następujące:

Wapno	—	zł. 6.—
Cement	—	zł. 12,50
Gips	—	zł. 10.— 12

Ceny gipsu zależne są od gatunku.

W wypadkach udzielania pewnym odbiorcom kredytu, przyjmowane są jako pokrycie weksle do 7 miesięcy. (x)

Nowe plajty.

W Kowlu zawiesiła wypłaty większa firma włókiennicza I. WOLBERG. Długi tej firmy w Łodzi wynoszą około 1,000.000 zł. Organizacje kupieckie, w sprawie tej wszczęły już odpowiednią akcję.

Podawana jest w Łodzi wiadomość o zawieszeniu wypłat przez jedną z największych gdańskich firm konfekcyjnych Gerson. Dotychczas nie nadeszło potwierdzenie tej wiadomości.

Spór o „majstrów na krosnach"

Z. U. P. U. żąda ich ubezpieczenia.

—o—

„Są odpowiedzialni za całość pracy, co decyduje o ich charakterze, jako pracowników umysłowych" — mówi insp. Czarkowski.

Od dwuch prawie lat trwający spór między przemysłowcami, a podmajstrzymi o ubezpieczenie w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, został rozstrzygnięty przez ministerstwo pracy. Zakład ubezpieczeń stanął na stanowisku konieczności ubezpieczenia podmajstrzych. Na skutek odwołania się przemysłowców, ministerstwo pracy wysłało komisję, celem zbadania charakteru pracy podmajstrzych. W wyniku prac tej komisji są wydane ostatnio tezy ministerstwa. Wywołały one rozmaite komentarze, wobec elastycznego określenia pojęcia „majstra na krosnach".

Pragnąc zasięgnąć informacji, o stanowisku zakładu ubezpieczeń, zwróciliśmy się do inspektora okręgowego w Łodzi Z. U. P. U. p. Czarkowskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

„Wydane w dniu 9 listopada r. b. przez ministerstwo tezy w sprawie ubezpieczenia majstrów, podmajstrzych, rytowników i drukarzy zatrudnionych w przemyśle włókienniczym **przesądzają w sposób kategoryczny sprawę drukarzy i rytowników, którzy obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają.** Zgodnie z powyższem zakład nie będzie ubezpieczał ich z urzędu, ani też nie będzie przyjmował zgłoszeń pracowników, w tym charakterze zatrudnionych.

Natomiast zgodnie z tezami podlegają obowiązkowi ubezpieczenia ci majstrowie na krosnach, którzy mają PARTJĘ ROBOTNIKÓW I PONOSZĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CAŁOŚĆ PRACY NADZOROWANEJ GRUPY ROBOTNIKÓW.

Z reguły również będą podlegali obowiązkowi ubezpieczenia **prawie wszyscy majstrowie i podmajstrzy przędzalni, farbiarni i wykończalni.**

Jak stwierdziliśmy bowiem w czasie skrupulatnie przeprowadzonych badań, pracownicy ci SĄ ODPOWIEDZIALNI ZA CAŁOŚĆ PRACY, powierzonej im grupy robotników, fizycznie pracują jedynie w razie potrzeby **drobnej naprawy maszyn,** przy których jest kto inny, spełniają w stosunku do robotników czynności NADZORCZE I ADMINISTRACYJNE, DYSPONUJĄ PRACĄ ROBOTNIKÓW, FAKTYCZNIE DECYDUJĄ O NAKŁADANIU KAR.

W każdym wypadku organy kontrol ne zakładu przeprowadzają badania, przesłuchują pracowników w obecności przedstawiciela fabryki i sporządzają protokuł, który jest następnie podstawą do decyzji władz zakładu."

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 6-go grudnia 1929 roku.

TRANZAKCJE.

Dolary 8,90.

CZEKI.

Belgja 124.78, Holandja 350,71, Londyn 43.50. New York 8.89 1/4 Paryż 35,10 1/4 Szwajcarja 173,15. Włochy 46.68 i pół. Berlin 213.38. Gdańsk 172.94.

AKCJE.

Dyskontowy 125. Zarobkowy 78,50. Wysoka 145. Ostrowieckie Serja B od I do III-em. 66. Starachowice 21,50 21,25. Haberbusch 101 103. Polski 168 167,50 Siła i Światło 98,50. Węgiel 70 70,50. Zawiercie 65.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 117,50 118. Dolarówka 67 67,25. Konwersyjna 49.75, Kolejowa 46,50. Kolejowa 10-proc. 102,50. 8-proc Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 8-proc. Tow. Kred. Przem. Polskiego 79. 8-proc. m. Warszawy zł. 67,25 67,50

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 5 grudnia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 9,29, luty 9,30, marzec 9,37, kwiecień 9,38, maj czerwiec 9,46, lipiec 9,50, sierpień 9,49, wrzesień 9,48, październik 9,45, listopad 9,43, grudzień 9,34, loco 9,64.

Liverpool, 5 grudnia. Bawełna egipska, zamknięcie: Styczeń 13.87, marzec 14.06, maj 14.26, lipiec 14.46, październik grudzień 14,55, loco 14,60

Aleksandrja, 5 grudnia. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 27,67, marzec 28,20, maj 28,66, lipiec 29.00, listopad 29.66.

Ashmouni: luty 19.54, kwiecień 19.97, czerwiec 20.30, sierpień 20.60, jaździernik 20.85, grudzień 19.14.

Nowy Jork, 5 grudnia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: loco 17,35. Kontrakty południowe: styczeń 17,24 — 17,25, luty 17.38, marzec 17.52—53, kwiecień 17.65, maj 17.78 — 17.79, czerwiec 17.82, lipiec 17.91 — 93, sierpień 17.86, wrzesień 17.82, październik 17.77 — 78, grudzień 17.14.

Nowy Orleans, 5 grudnia. Bawełna amerykańska, zamkniecie: styczeń 17.19 — 20, marzec — 17.48, maj 17.71 — 72, lipiec 17,50, październik 17.79, grudzień 17.12, loco 17.15.

Giełdy zbożowe

Poznań, 6 grudnia.

Żyto 25.50—26.25. Pszenica 37.00 — 39.00. Owies 21.75—23.75. Mąka żytnia 70 proc. 40.00. Mąka pszenna 57.50 — 61.50. Groch Victoria 42.00—49.00.

Warszawa, 6 grudnia.

Żyto 25,50—25.80. Pszenica 40.00 — 41.00. Owies jednolity 24.00—25.00 Jęczmień na kaszę 25.50—26.50. Jęczmień browarniany 27.50—29.00. Groch polny 38.00—43.00. Rzepak 78.00—80.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00—75.00. Mąka żytnia podług przepisu 40.00—42.00. Otręby pszenne schale 20.00—21.00 Otręby pszenne średnie 17.50—18.00. Otręby żytnie 14.00—14.25. Kuchy lniane 41.00—45.00. Kuchy rzepakowe 33.50—34.50. Fasola biała 90.00—95.00.

Lwów, 6 grudnia.

Ceny bez zmiany.

Upadłości i nadzory.

—o—

W dniu 3 grudnia r. b. wydział handlowy zatwierdził układ zawarty pomiędzy wierzycielami a upadłym Abramem Zandem, właścicielem składu manufaktury przy ul. Ogrodowej nr. 3, któremu sąd ogłosił w dniu 25 czerwca rb. upadłość na żądanie wierzycieli. Układ sam został zawarty w dniu 18 listopada i nałożył na Zanda obowiązek spłaty 30 proc. długów, płatnych w trzech ratach po 10 proc. każda, licząc zapłatę pierwszej raty po upływie sześciu miesięcy od dnia uprawomocnienia się układu.

Za układem tym wypowiedziało się 16 wierzycieli na sumę 18.158 zł. z ogólnej liczby zgłoszonych 19 wierzycieli na sumę 22 tysięcy złotych. Aktywa masy wynosiły po ustaleniu przez syndyka 23 tysiące złotych

⁂

W sprawie upadłości Judy Rotgerbera, właściciela magazynu obuwia przy ul. Głównej nr. 50, ogłoszonej w dniu 19 października rb. na żądanie wierzycieli z jednoczesnem zaaresztowaniem upadłego, sąd powtórnie rozpoznawał sprawę podania jego pełnomocnika i przychylił się do jego prośby, wydając Rotgerberowi list glejtowy do 1 stycznia 1930 roku i zwolnił go z aresztu dla dłużników po przeszło półtoramiesięcznym w nim pobycie.

⁂

Przedłużono list glejtowy upadłemu Herszowi Młynarzewskiemu z Brzezin do dnia 2 lutego 1930 roku.

⁂

Na ostatniej sesji wydziału handlowego została ogłoszona upadłość firmie B-cia Z. i Sz. Tuszyńscy, sprzedaż manufaktury w Brzezinach. Podstawą ogłoszenia upadłości były zobowiązania wobec wierzycieli, powstałe na tle znacznych zakupów z początku marca r. b. na sumę 50 tys. zł. — rzekomo z okazji rozszerzenia przedsiębiorstwa przy pomocy otrzymanych przez jednego z wspólników posagu. Towar nabyty został atoli wywieziony do Gdańska. Wobec braku towaru na składzie wierzyciele uznali, iż są pozbawieni dostatecznego zabezpieczenia swych roszczeń i wnosili o ogłoszenie upadłości wymienionej firmie. Sąd przychylił się do ich żądania i wyznaczył sędzią komisarzem s. h. Gluglę, a kuratorem apl. adw. Jakóba Kona.

⁂

Do wydziału handlowego wpłynęło podanie o odroczenie wypłat firmy Jakób Bajrach w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej pod nr. 16. Przedsiębiorstwo ma za przedmiot handel konfekcją damską i męską — i to już od 2 lat. Firma petentka powołuje się na ogólnie znane trudności, wynikające na tle kryzysu gospodarczego, który szczególnie dotkliwie odbił się na wypłacalności klijenteli tej firmy, gdyż obsługuje ona sfery robotnicze. Z załączonego do podania bilansu wynika, iż aktywa firmy znacznie przewyższają pasywa: na sumę bilansową 191 tys. zł. aż 116 tys. stanowi nadwyżka kapitałowa. Skład towarów surowcowych i gotowych wart jest 74 tys. zł. Ponadto w aktywach figuruje udział w nieruchomości. Oprócz długów w ścisłem tego słowa znaczeniu w pasywach podano obligo wekslowe na sumę 7 tys. zł. Konstatujemy, że nasze uwagi o konieczności wykazywania tego ostatniego odniosły pożądany skutek.

⁂

Tego samego dnia wpłynęło podanie firmy Icek-Ber Lewkowicz, fabryka wyrobów dzianych i tkanych, Zachodnia 16, o odroczenie wypłat. Jako przyczynę trudności płatniczych wskazano na momenty sezonowe i złą konjunkturę wogóle. Bilans zamknięty sumą 164 tys. zł. zawiera pokaźną nadwyżkę kapitałową — 68 tys. po potrąceniu 20 tys. zł. z tytułu ryzyka na obligo wekslowe. W aktywach towary, surowce i część wierzytelności otwartych i wekslowych pokrywa całe zadłużenie.

Zasada podatku wyrównawczego

została przyjęta przez związek izb przemysłowo-handlowych.

W warszawskiej przemysłowo-handlowej odbyły s. obrady komisji międzyizbowej dla spraw nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym. Komisja ta została powołana uchwałą związku izb w czasie zjazdu w Łodzi.

Po obradach wspomnianej komisji obradował związek izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej.

Porządek obrad był następujący:

1) Nowelizacja ustawy o podatku przemysłowym (referat lwowskiej izbby);

2) nowelizacja art. 120 ustawy o podatku przemysłowym (referat lwowskiej izby);

3) stosunek izb przemysłowo-handlowych do spraw morskich (referat grudziądzkiej izby);

4) sprawa powstawania zbędnych czasopism gospodarczych (referat poznańskiej izby).

Łódzką izbę reprezentowali: **wiceprezes Fiedler, dyr. Bajer i wicedyrektor dr. Sand.**

Zjazd rozpatrzył rządowy projekt nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym. Art. 9. postanawiający wprowadzenie podatku wyrównawczego dla artykułów pochodzących z importu, uchwalono przyjąć.

Jednocześnie zgłoszono postulat, by rozporządzenie wykonawcze uwzględniło 10 uzgodnionych zastrzeżeń. Do ważniejszych należy: ustalenie listy towarów, mających opłacać podatek wyrównawczy oraz sprecyzowanie metod postępowania komór celnych, ściągających ten podatek.

Zasadniczo zjazd stanął na stanowisku, że **wprowadzenie podatku wyrównawczego jest przedwczesne.** Najbardziej racjonalną pomocą dla krajowego przemysłu byłoby przeprowadzenie zmian w taryfie celnej.

Dopiero gdyby ta droga okazała się trudną do zrealizowania, względnie nie dała pożądanych rezultatów, należałoby wprowadzić podatek wyrównawczy. Obszernie omawiana była, poruszona już na łódzkim zjeździe, sprawa konkurencji ze strony gdańskich importerów, którzy podatek wyrównawczy mogliby wyzyskać w celu zmonopolizowania w swych rękach przywozu do Polski.

Wobec tego zjazd wyraził życzenie, aby wprowadzenie podatku wyrównawczego było regulowane przepisami wykonawczemi, któreby uniemożliwiły spotęgowanie się konkurencji Gdańska.

— c. —

STOWARZYSZENIE DETALISTÓW.

Onegdaj odbyło się w lokalu stowarzyszenia kupców detalistów (Piotrkowska 69) pod przewodnictwem p. Stanisława Nowińskiego, zebranie właścicieli sklepów detalicznych, dzielnicy Placu Reymonta.

Zebrani na wniosek przewodniczącego uczcili przez powstanie z miejsc stulecie firmy L. Geyer, poczem p. Stanisław Nowiński wygłosił referat o sytuacji kupiectwa.

Następni mówcy byli p.p.: Klein, Łoboś, Nikel.

Powzięto jednogłośnie rezolucję o otworzeniu oddziału stowarzyszenia na Placu Reymonta.

Wiadomości gospodarcze.

OBRONA PRZED AMERYK. PRZEMYSŁEM AUTOMOBILOWYM.

Europejski przemysł automobilowy odbędzie w Brukseli w d. 10 grudnia konferencję, której zadaniem będzie wprowadzenie ograniczeń dla importu automobili amerykańskich. Plan ten podjęto znowu ze względu na grożący Europie wobec spadku konjunktury na wewnętrznym rynku amerykańskim wzrost dumpingowego eksportu automobili z U. S. A. Obrona przed zalewem Europy produktami amerykańskiego przemysłu automobilowego dałaby się praktycznie urzeczywistnić tylko na drodze wprowadzenia zakazów wwozu — sposób ten wydaje się jednak wobec znanych postanowień światowej konferencji gospodarczej niewykonalny.

KONFERENCJA WEŁNIANA W BRADFORD.

Na zakończonej przed kilku dniami konferencji wełnianej w Bradford zapadła decyzja utworzenia Międzynarodowej Federacji Wełny. Statut tej organizacji ma być ratyfikowany przez naczelne organizacje poszczególnych krajów, poczem prawdopodbnie w kwietniu r. p. Federacja rozpocznie działalność: Z wyników konferencji bradfordzkiej zasługuje dalej na uwagę uchwała o podjęciu starań o usunięcie dodatkowych ceł na towary wełniane, zawierające domieszkę jedwabiu naturalnego lub sztucznego niewyżej 5 proc. Sprawa ta poddana będzie ocenie rzeczoznawców przy Lidze Narodów łącznie z kwestją ujednostajnienia nomenklatury produktów wełnianych. Jednym z najważniejszych punktów obrad była t. zw. klauzula baissy. Klauzulę tę dołączoo często do kontraktów, a upoważniała ona nabywcę do obniżenia ceny kontraktowej w razie osłabienia tendencji, nie przewidując jednak podwyższenia jej w wypadku przeciwnym. Ponieważ w tych warunkach firma sprzedająca, ponosząca przy wahaniach ceny ryzyko straty, nie mająca jednak nigdy widoków zysku, musiałaby wreszcie niechybnie zbankrutować — konferencja wypowiedziała się za absolutną nienaruszalnością kontraktów.

Wezwanie.

Nadzorcy sądowi nad firmą „ICEK GIECZYŃSKI" w Aleksandrowie a. adw. Mieczysław Sarna i Majlech Szpiro, w trybie art. 40 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości, podają niniejszym do wiadomości, że na dzień 17 stycznia 1930 roku o godz. 11 przed południem w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115, pokój Nr. 64, został wyznaczony termin, w celu ustalenia listy wierzytelności.

W powyższym terminie wierzyciele firmy „ICEK GIECZYŃSKI" winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Nadzorcy sądowi:
a. adw. MIECZYSŁAW SARNA
i MAJLECH SZPIRO.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy upadłości Józefa Idy Rajchera, zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, że na zasadzie art. 502 i 503 Kod. Handl. winni stawić się przed syndykiem osobiście lub przez pełnomocników w ciągu 40 dni licząc od dnia dzisiejszego i oświadczyć z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami upadłego oraz wręczyć syndykowi lub złożyć w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności sposobem kontradyktoryjnym nastąpi w dniu 18 stycznia 1930 roku o godz. 11 rano w obecności Sędziego Komisarza w Sądzie Okręgowym w Łodzi ul. Żeromskiego 115, pokój 64.

Syndyk tymczasowy upadłości
Józefa Idy Rajchera
a. adw. MIECZYSŁAW SARNA.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości f. „Lusternik i Żółtkowski" oraz Gecla Lusternika i Józefa Żółtkowskiego wzywa wierzycieli, aby w ciągu 40 dni od dnia niniejszego ogłoszenia złożyli u syndyka swe wierzytelności i oświadczyli z jakiego tytułu są wierzycielami. Sprawdzanie wierzytelności odbędzie się dn. 17 stycznia 1930 roku o godz. 12 w południe w obecności Sędziego Komisarza w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pok. 57.

Syndyk tymczasowy masy upadłości
firmy Lusternik i Żółtkowski
EDWARD FUKS apl. adw.
Łódź, ul. Wólczańska 27, tel. 173-89.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

PIANINO krzyżowe zagranicznej marki, okazyjnie do sprzedania. Nowo-Cegielniana 7, m. 8. 7

LEKARSKO - dentystyczny gabinet dobrze prosperujący sprzedam z powodu wyjazdu. Ewent. ustąpię tylko mieszkanie 4 lub 2 pokoje z kuchnią, I p. front. Dowiedzieć się skład materjałów dentystycznych p. Hamburger, Piotrkowska 89. 8

BULDOGA francuskiego kupię. Zgłoszenia poniedziałek tel. 167-20. 8

WILLA -letnisko 6 mieszkań w kolonji Kały gm. Radogoszcz do sprzedania. Cena przystępna Piątkowski Roman. 8

„FEODOLIT" aparat do pomiarów ziemi sprzedam. Zgierska 87, Siminiak. 8

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

KUPIĘ pianino używane zagraniczne w dobrym stanie za natychmiastową gotówką. Oferty pod „H. H." 8

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro.

SKLEP z pokojem, kuchnią i korytarz z różnemi koncesjami zaraz do sprzedania, Andrzeja 41. 8

Lokale

DO WYNAJĘCIA frontowy ładny pokój dla kawalera (izr.) Konstantynowska 12, m. 9. 8

POKÓJ na pierwszem piętrze z niekrępującem wejściem w nowowybudowanej części domu natychmiast do wynajęcia Przejazd 52 gospodarz od 2—4 7

POKÓJ umeblowany z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia, Przejazd 40, m. 10. 7

POKÓJ frontowy duży z elektrycznem oświetleniem umeblowany lub bez mebli do wynajęcia od zaraz dla małżeństwa, pojedyńczej osoby lub na biuro. Zawadzka 15, front II p. 8

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Nawrot 2, 3 brama, front 2 piętro. 7

1 LUB 2 pokoje elegancko umeblowane z telef. i łazienka oddaje. Kilińskiego 30, m. 21. 7

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, Zamenhofa 38, m. 16. 7

POKÓJ do wynajęcia tamże obiady, Szkolna 35. 10

UMEBLOWANY pokój od zaraz do wynajęcia. Wschodnia 74, m. 7. 8

PRZYJMĘ panią na mieszkanie, może być z utrzymaniem, Wschodnia 50 Lichtenstein. 7

POKÓJ do wynajęcia dla inteligentnej osoby. Telefon 179-98, między 3—5. 8

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia dla jednej osoby, Lipowa 27, m. 20 od 2 do 3-ej i wieczorem od 8-ej. 8

POKÓJ frontowy umeblowany do wynajęcia. Żeromskiego 12, m. 17. 7

ODDAM pokój do spania jednej lub dwum paniom izraelitkom. Zielona 30, m. 14 (oficyna, II piętro). 8

POKÓJ z umeblowaniem do wynajęcia. Wiad.: Piotrkowska 43, m. 5. 7

INTELIGENTNY młody człowiek poszukuje pokoju umeblowanego z wejściem tylko z klatki schodowej. Oferty sub: „Umeblowany". 7

CIEPŁY pokój do wynajęcia dla 1—2 osób izr. lub starsz. bezdziet. małżeństwa. Oferty „Słoneczny 50". 7

DWA pokoje z kuchnią i łazienka w nowym domu parter, śródmieście, do wynajęcia. Czynsz roczny z góry, telefon 181-23. 8

PRZYJMĘ 2-ch panów na mieszkanie. Główna 46, m. 29, lewa ofic. 7

POKÓJ lub 2 umeblowane w centrum do wynajęcia. Telefon 215-30. 8

WYGODNIE urządzony pokój do wynajęcia, Przejazd 30, m. 7. 7

PIĘKNY niekrępujący pokój umeblowany do wynajęcia „Gloria". Zachodnia 68, I p.

POKOJE umeblowane z wszelkiemi wygodami (telefon, łazienka) dla osób pojedyńczych i małżeństw w cenie od 60 zł. oraz mieszkania 1—7 pokoi z wygodami poleca „Organizacja Handlowa" ul. Nawrot 17, m. 15, tel. 105-80 7

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska 35, m. 8. 7

SKROMNIE umebl. pokojk (wszelkiemi wygodami) przy int. rodzinie dla izraelity (tki) do wynajęcia. Sienkiewicza 29, m. 10. 7

DO WYNAJĘCIA 2 duże słoneczne pokoje, wygody, oddzielne wejście Przejazd 17, dozorca wskaże. 7

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Narutowicza 47, m. 12a. 7

POKÓJ dla pojedyńczej osoby, Szkolna 16, m. 4 fr. I piętro, tel. 108-45. 10

Posady

RUTYNOWANY pianista przyjmuje zamówienia na szkolne i prywatne wieczorki. Tel. 165-41. Wł. Kronenberg, Zawadzka 35, m. 16. 8

WYCHOWAWCZYNI - freblanka z długoletnią praktyką w instytucjach społecznych poszukuje posady. Of. „Wychowawczyni". 7

LEKARZ - Dentysta przyjmie posadę, ewent. zastępstwo. Oferty sub: „Natychmiast 100" do adm. „Republiki" 10

POTRZEBNY chłopiec na posyłki Towarzystwo Ubezpieczeń „Riunione Adriatica", Cegielniana 40. 7

PANIENKA do białego haftu potrzebna zgłosić, Lipowa 25, m. 10. 7

INTELIGENTNI panowie znajdą stałą pracę przy lekkiej akwizycji, Zawadzka 25, m. 5. 7

AKWIZYTORÓW zdolnych na prowizję i stałą pensję z branży reklamowej poszukuje „Organizacja Handlowa", ul. Nawrot 17, m. 15. 7

POSZUKUJĘ posady kasjerki, biuralistki, złożę kaucję 1000 złp. lub wypożyczę za podobną posadę. Zgłoszenia do „Republiki" pod „Krakowianka" 8

POTRZEBNA starsza panna (pierwszorzędna siła) do salonu mód oraz podręczna i dziewczynka na posyłki. Zgłoszenia Piotrkowska 61. 8

STROJENIE i reperacje fortepianów i pianin, Gdańska 67, m. 3, tel. 172-79 8

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje kilku inteligentnych i energicznych panów dla łatwej akwizycji, będącej jednocześnie wdzięczną działalnością społeczną. Dochód miesięczny około 2000 złotych. Oferty: Łódź—Poczta Główna — Skrytka 501. 8

RUTYNOWANA stenotypistka - korespondentka w polskim i niemieckim, pierwszorzędna biuralistka na niewymówionem stanowisku chętnie zmieni posadę, ewentualnie przyjmie zajęcie na popołudnie. Oferty sub „A. 32" do adm. „Republiki". 30 12

Nauka i wychowanie

NOWE przedszkole Kacenelson - Nachumow, Pomorska 20, tel. 183-40 (od 4—7). Przyjmuje się chłopców i dziewczęta od 4 do 7 lat. Do popol. kompletu plastyki przyjmuje się dziewczęta od 4 do 14 lat, również uczenice obcych szkół 8. 12

DR. FIL. przyjmuje korepetycje, udziela lekcyj francuskiego. Adr.: Cegielniana 25, m. 1, Godz. 2—4.

Z ANGLJI powróciła po kilkunastu latach udziela angielskiego, teoretycznie, praktycznie i konwersacji, Frania Binder, Miedziana Nr. 5, m. 33. 7

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand Traugutta 2, I fr. 30

PRZEDPOŁUDNIOWY komplet freblowski H. Widzerówny przyjmie jeszcze kilkoro dzieci. Północna 8, I piętro, poprzeczna oficyna, II podwórze

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Gdańska 22, m. 1 od 4—6. 8

Rozmaite

PAMIETAJCIE! Przy zakupie podarunków gwiazdkowych, że: każdy podarunek powinien być grawerowany, wszelkie grawerowanie, monogramy, napisy itp. wykonywa: M. Printz, Mistrz grawerski. Piotrkowska 79, w podwórzu. 8

HALLO! Hallo! Dzwoń tel. 1.63-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza" Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2.80, palto za zł. 3.—, łącznie z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim.

UPRASZAM panią i pana, którzy w dniu 3 grudnia b. r. około godz. 6-ej wiecz. znajdowali się w spółdzielni kredytowej „Odzieżówka" o podanie swego adresu i nazwiska do administracji „Republiki" pod „A. W." 7

ODDAM na własność 2 dzieci: dziewczynkę 2 mies. niechrz. i chłopczyka półtorarocznego. Pusta 2 u dozorcy 7

S. MORYC ma list Poste-Restante. 7

OBIADY gospodarskie smaczne, ulica Skwerowa 18, lewa oficyna I p. 8

ARTYSTA malarz L. Jankowski, Radwańska 7. Specjalność: portrety, również obrazy rodzajowe, krajobrazy i kwiaty. 22

SUBTELNA 21 ma list w administracji

ZGUBIONO męską złotą szpilkę z dużym koral. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do „Czytelni Nowości", ul. Narutowicza 14. 7

ODWOŁUJĘ ogłoszenie umieszczone w Dzienniku Wojewódzkim dn. 15.9. 1929 r. o zagubieniu 2-ch weksli, jeden na zł. 170, pł. 1.10 wyst. T. Szuk. Weksle powyższe znalazłem Ajlenberg Jakób 7

Zagubione dokum.

ZGUBIONO portfel z różnemi dokumentami oraz różne fotografje i weksel blanco na 100 zł., wystawca Stanisław Pierzchałka i Wiktorja Szwed. Weksel niniejszy unieważniam. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot Petersburska 30

ZGUBIONO 1 weksel zaprotestowany na zł. 100,— płatny 15.9 1929 r. w Łodzi ulica Konstantynowska 58 wyst. Rachmil Basin, zlecenie Z. Raczkowski żyranci B. Chelemer J. Perlmuter i 1 weksel na zł. 50 płatny 5.3 1930 r. w Aleksandrowie pod Łodzią, wyst. Adolf Semmler, zlecenie H. Józefowski, takowe unieważniam. 9

WALANT Jan, Nowosikawska 17 zgubił legitymację zapomogową, wyd. przez P. U. P. P. za nr. 24578 7

ZGUBIONO bronzową torebkę zawierającą 5 zł. i drobne, fotografje, chusteczkę, książeczkę od nabożeństwa oraz inne rzeczy. Łask. znalazca zechce zwrócić Przędzalniana 50 Kołodziejczyk. 7

ZAGINĘŁY 3 blanco weksle 2 weksle po zł. 500 z wystawienia Bolesława Staniszewskiego na zlecenie Anny Staniszewskiej, 1 weksel zł. 100.— z wystawienia Józefa Piórkowskiego. Weksle niniejsze unieważniam. 7

ZGUBIONĄ wczoraj książeczkę kolejowego na Piotrkowskiej między Andrzeja — Nawrot, uprasza się zwrócić za wynagrodzeniem, Piotrkowska 103, m. 15. 8

MIKOŁAJ Łuczak, zam. Oficerska 9, zagubił nadkartę z f-my I. K. Poznański. 7

NATALJA Gutmanówna i Wyszewiańska Anna ucz. kl. VIII gim. im. El. Orzeszkowej zgubiły matrykuły 7

ZAGINAŁ weksel 50 zł. podp. Stanisława Głowacka order Wicenty Głowacki, żyro Abram Kaftal, płatny wieś Stodolno 15. II 1929 r. Weksel powyższy unieważnia się. Oddać do administracji. 7

OWCZAREK Władysław, Częstochowska 11 zgubił legitymację zapomogową wyd. przez P. U. P. P. za nr. 15075 7

ZAGUBIONY dowód osobisty wydany przez Starostwo Bielsk - Podlaski na imię Markusa Abramowicza. 8

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-s. palt.). W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.). NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.), za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.